

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na listopad.

Warunki w nagłówku numeru.

Plany rządu.

Wiedeń, 30 października.

(A) Od osoby wtajemniczanej dokładnie w zamiary
rządu na przyszłość, dowiaduję się:

Na wypadek zaprzestania przez Czechów obstruk-
cyi — co jest prawdopodobnem z uwagi na interwen-
cję sfer wyższych, niż prezes ministrów — główną tro-
ską rządu tworzy obawa, czy w Izbie poselskiej znaj-
dzie się większość, skłonna do uchwalenia pożyczki,
której część pójdzie na pokrycie nadzwyczajnych kredy-
tów wojskowych. Zachowanie się Niemców w delegacyi
austriackiej nie pozostawia wątpliwości, że co najmniej
ludowcy i postępowcy niemieccy będą głosowali prze-
ciwko pożyczce. Bez poparcia Czechów, albo przynaj-
mniej bez ich wyjścia z sali niema większości dla po-
życzki.

Rząd ma zamiar celem zjednania Czechów powie-
rzyć ministrowi dr. Randzie kierownictwo ministerstwa
sprawiedliwości przy równoczesnem zamianowaniu nie-
mieckiego ministra-rodaka, który miałby prawo kontroli
i protestu w sprawach nominacyi urzędników.

Pod tym względem już istnieje znaczący precedens.
Zamianowany dnia 12 sierpnia 1879 ministrem czeskim
dr. Pražak, był równocześnie od 1881 r. do 1888 roku
kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości. Przeciwno
uzdolnieniu fachowemu dr. Randy nawet radykaliści nie-
mieccy nie mogą oponować. Zamianowanie niemieckiego
ministra-rodaka i wyposażenie go w prawo kontroli i
protestu przy nominacyach urzędników da Niemcom rę-
kojmię, że ich interesy na tym punkcie nie poniosą
szwanku.

Wzamin za to Czesi mają przyrzec pomoc czyn-
ną albo bierną w uchwaleniu pożyczki.

Tyle mój informator.

Austriaccy ministrowie rolnictwa.

Wiedeń, 29 października.

(A) Jutro, w poniedziałek Ferdynand hr. Buquoy
złoży przysięgę w ręce monarchy jako minister rolnictwa.
Ministerstwo rolnictwa jest w Austrii instytucja

świeżej daty. Na usprawiedliwienie tego państwa po-
wiedzieć trzeba, że również gdzieindziej ministerstwa
rolnictwa przyszły na świat dość późno. Ministerstwo
rolnictwa utworzono postanowieniem z d. 11 stycznia
1868 r. (rozp. z 29 stycznia 1868). Główna część
spraw podlegających ministerstwu rolnictwa, należała po-
przednio na mocy rozporządzenia z 20 kwietnia 1861
do ministerstwa handlu.

Znamieniem jest, że minister rolnictwa istniał w
Austrii pierwsi, niż ministerstwo rolnictwa. Wraz z innymi
członkami gabinetu Karola ks. Auersperga monarcha za-
mianował d. 21 grudnia 1867 także i ministra rolni-
ctwa. Został nim Alfred hr. Potocki. Dla tego pierwsze-
go ministra — a został nim Polak — zorganizowano do-
piero ministerstwo.

Alfred hr. Potocki opuścił owo stanowisko d. 15
stycznia 1870 r., gdy wraz z hr. Taaffem i dr. Janem
Nepomucenem Bergerem zaprotestował przeciwko cia-
snemu, samolubnemu centralizmowi swoich gabinetowych
kolegów. Ministrem rolnictwa d. 1 lutego 1870 r. został
dr. Antoni Banhans, potem tak ciężko skompromitowany
w procesie Offenheima, gdyż adwokat dr. Neuda wyka-
zał mu, że i jako poseł i jako minister łączył zawód
polityczny z robieniem interesów spekulacyjnych. Ban-
hans był bardzo odpowiednim kandydatem na ministra
rolnictwa. Od 1859 r. do 1868 r. zarządzał jako dy-
rektor główny dobrami Ernesta hr. Waldsteina. W drodze
praktycznej zatem zebrał bogate doświadczenie.

Dnia 13 kwietnia 1870 r. po raz wtóry staje
Alfred Potocki na czele ministerstwa rolnictwa. Tym ra-
zem jako kierownik, gdyż prezyduje gabinetowi po
otrzymaniu owego dnia nominacyi na prezesa ministrów.
Ale zbyt długo nie zatrzymał teki rolnictwa. D. 5 maja
1870 oddał ją Aleksandrowi hr. Petrino z Bukowiny,
który otrzymał nominację na ministra i na kierownika
ministerstwa rolnictwa, a dopiero 27 czerwca 1870 na
rzeczywistego ministra rolnictwa. Petrino był zdecydo-
wanym autonomistą i temu zawdzięczał powołanie do
gabinetu.

W gabinecie Hohenwartaminister skarbu hr. Holz-
gethan został d. 7 kwietnia 1871 roku kierowni-
kiem ministerstwa rolnictwa. Wnet przeciw owo kiero-
wnictwo objął dr. Schaeffle, minister handlu.

Gdy 30 października 1871 r. Schaeffle otrzymał
dymisyę, kierownikiem ministerstwa rolnictwa został
szef sekcji baron Possinger-Choborsky, dobrze znany
Lwowianom jako kierownik namiestnictwa galicyjskiego
od 1869 r. do 1871 r. między drugim i trzeciem na-
miestnictwem Agenora hr. Goluchowskiego.

Dnia 25 listopada 1871 r. wziął tekę rolnictwa
dr. Chlumecky, który wówczas jeszcze nie posiadał ba-

który młodość i chęć do życia czyniły pożądanym
i smacznym.

A potem, gdy młodość minęła, gdy doświad-
czenie wykazało bezowocność wielu zabiegów i ja-
łowość ciężkich nieraz wysiłków, osobistość zaczę-
ła odzyskiwać powoli przemocą odebrane jej pra-
wa. Szczęście, lub — w braku jego — zadowolenie
pragnień przestało być uważanem za występną ura-
gowisko niedoli ogółu i coraz silniej czuć się da-
wała potrzeba jeżeli nie mieszczańskiego dobroby-
tu, to przynajmniej jakiejś takiej pewności jutra.

Wszystko to majaczyło w dali, jeszcze niewy-
rażne, ale już uśmiechnięte, a oto przyszła burza
i wszystko zwała, zmiotła, pyły nawet rozniosła
gdzieś bez śladu i nie pozostawiła nic — nawet
ochoty do życia.

Ach! gdyby z tem życiem skończyć można!

Można. Dlaczegożby nie?

Myśl ta rośnie, ucieleśnia się, przybiera olbrzy-
mie kształty i cały pokój sobą wypełniając, uderza
o jego ściany, jak ptak zamknięty w zbyt ciasnej
klatce. Z początku szeptem zaledwie dosłyszalnym,
następnie głosem, z każdą chwilą wyżej się podno-
szącym, a w końcu już z krzykiem wielkim woła:
Można! Można! Można!

A krzyk ten wstrząsa rozgorączkowanym mó-
zgiem Manny i odbiciem zmieniony, brzmie coraz
wyraźniej i głośniej: Trzeba! Trzeba! Trzeba!

Ale przedewszystkiem trzeba się okazywać spo-
kojną i ogromnym wysiłkiem woli odzyskuje Man-
na panowanie nad sobą. Wszystko, co łąka w niej
i wyje, zmusza do milczenia i spycha na samo dno
duszy, z twarzy usuwa, jak umię, ślady przebytej
męki i po niej jakim czasie wygląda już na codzien-
ną Mannę, ruchliwą, czynną, w obejściu i w mo-
wie szorstką.

ronii. Po skompromitowaniu Banhansa w procesie Oien-
heima tekę handlu przejął Chlumecky dn. 19 maja 1875
r., tego samego dnia cesarz zamianował hr. Mannsfelda
ministrem rolnictwa.

Jego następcą został dnia 12 sierpnia 1879 roku
Juliusz hr. Falkenhayn. Sterował ministerstwem rolni-
ctwa aż po dzień 17 czerwca 1895 r. Owego dnia
kierownictwo ministerstwa objął szef sekcji Blumenfeld,
aby d. 2 października 1895 r. ustąpić miejsca ministro-
wi Janowi hr. Ledeburowi-Wicheln.

W gabinecie Gautscha ministrem rolnictwa od 28
listopada 1897 r. Artur hr. Bylandt-Rheidt; w gabine-
cie Thuna od 7 marca 1898 r. baron Kast.

Hrabia Clary-Aldringen został d. 2 października
1899 r. ministrem rolnictwa i przewodniczącym rady
ministrów. Dnia 21 grudnia 1899 r. znowu szef sekcji
Blumenfeld objął kierownictwo ministerstwa rolnictwa.

Dnia 18 stycznia 1900 r. cesarz zamianował ba-
rona Giovanelliego ministrem rolnictwa. Zamianowany
w d. 28 października 1904 r. Ferdynand hr. Buquoy
jest w rządzie ministrów i kierowników szesnastym.
Dwukrotnie stali na czele ministerstwa rolnictwa Poto-
cki i Blumenfeld, najdłużej Falkenhayn.

Zmarli już Potocki, Banhans, Holzgethan, Schaeffle,
Petrino, Mannsfeld, Falkenhayn, Ledebur, Possinger-
Choborsky.

Polak raz tylko jeden był ministrem rolnictwa;
prócz tego Petrino i Possinger władali dobrze językiem
polskim.

Warto przypomnieć — bo takich przypomnień ni-
gdy za dużo — że w ministerstwie rolnictwa zawsze
było bardzo mało urzędników-Polaków i że niemal ni-
gdy nie zajmowali wyższych samodzielnych stanowisk.

Uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza

we Lwowie.

Dzień 30 października 1904 r. pamiętny będzie
w dziejach Lwowa. Było to święto, okazałością i na-
strojem obchodu przewyższające wszystko, co przy uro-
czystościach narodowych we Lwowie dawało się nam
widywać.

Wspaniałość samej uroczystości odsłonięcia po-
mnika, połączonej z olbrzymim pochodem deputacyj,
niosących wieńce do stóp pomnika, jest przedewszy-
stkiem dziełem tych wielkich mas publiczności, które
liczebnością swoją, podniosłym nastrojem i spokojem
pełnym godności poprostu wprawiały w podziw.

Ta piękna postawa tłumów, biorących udział
w uroczystym akcie z tak jednolitem uczuciem piety-
zmu dla chwili — to największy hold dla wieszcza,

Tak jej się przynajmniej zdaje.

Innego jest jednak mniemania Pola, młoda
i miłutka towarzysza Nicefora, którą nawet i Te-
klunia nauczyła się już nazywać jego żoną. Wdzięk,
skromność i prostota młodej kobiety zjednały jej
tysiąc nawet, których razi jej dwuznaczne położenie
towarzyskie.

Wysoka, szczupła, zwinna, z powłóczysem
czarnych oczu spojrzeniem, z czarnym sznurem
warkocza, spadającym poniżej pasa, w sukni tak
ciemnej, że prawie czarnej i roztwartej na piersiach
na białej kamizelce pikowej. Pola zupełnie jest po-
dobną do jaskółki. Przypomina ją falistą lekkością
ruchów i wdzięczną wysmukłością postaci troszkę
naprzd podanej, jakby do szybowania po prze-
strzeniach powietrznych gotowej. Twarz nie ładna,
ale inteligentna, ozdobiona uśmiechem niesłychanie
dobrym, a właścicielka jej w ogromnych łaskach
u Manny, która ma dla niej zawsze uśmiech i sło-
wo przyjazne.

Pola wpada zawsze, jak po ogień i zawsze
niezmiernie się spieszy.

— Na minutkę tylko zabiegłam — zaczyna,
całując Mannę. — Nie widziałam cię wczoraj.

Manna oddaje pocałunek, i głosem, który dla
niej samej brzmi, jak głos osoby obcej, żartobliwa
czyni wymówkę:

— Ty zawsze tylko na minutkę. Żebyś choć
raz zapowiedziała, że na godzinę...

— Co się stało? Co ci jest? — przerywa Pola
wylekniona.

— Nic, jeżeli przez „stało się“ rozumiesz coś
złego.

Pola spogląda na nią badawczo i kręci z nie-
dowierzaniem ciemną główką.

C. d. n.

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

i machinalnym ruchem kreśli Manna na leżą-
cym przed nią arkuszu linię spiralną. Zapełniwszy
nią cały arkusz, kreśli przedłużenie jej na stole,
a gdy dla linii, do krawędzi stołu doprowadzonej,
niema już więcej miejsca, Manna z głuchym jękiem
pada na ziemię zemdlona.

Nikt jej nie przyszedł z pomocą, bo nikogo
nie było w mieszkaniu.

Ale, że był to organizm zdrowy i silny, wró-
ciła więc niebawem do przytomności, dźwignęła się
z podłogi i oburącz objawszy głowę, zaczęła się
zastanawiać nad tem, co zaszło. Odtworzyła w pa-
mąci wszystkie momenty tej burzy, której szalony
podmuch zataił granice rzeczy i zajęć i nic jej
świadomości przerwał do tego stopnia, że przez chwilę
kilka czuła się nie sobą, lecz owym atomem, na
nieskończone w dół wirowanie skazanym.

Przy jej ognistym temperamentie i charakte-
rze gwałtownym burze podobne nie były dla niej
nowością. Ale po każdej z poprzednich rozstępowa-
ły się chmury, zaścielające widnokrąg i przeblyski-
wało coś w dali: jakaś zorza, cel jakiś, dla którego
żyć było warto.

Nie żyła dla siebie i szczęście osobiste sta-
wiała na ostatnim planie zabiegów życiowych, ale
przecie i na jej dole wypadał czasem jakiś okruc,

świadełstwo, jak potężnie włada on duszami we wszystkich już warstwach narodu.

Wielkie uznanie należy się naszej Radzie miejskiej, jako gospodarzowi obchodu za to, że w tak krótkim czasie potrafiła przygotować miasto na ten dzień święta, że umiała utrzymać porządek i że starała się jak najlepiej przyjąć przybyłych gości. Błędy, jakie były, płynęły z pośpiechu przygotowań lub złych założeń w programie. o niektórych z nich musimy wspomnieć w odpowiednim miejscu niniejszej relacji.

Nabożeństwo w kościele archikatedralnym.

Olbrzymie nawy archikatedry wypełniły się już na długo przed godziną 10 tłumami publiczności. Prezbiterium zajęli dostojnicy i przyjezdni goście. Tuż przed ołtarzem, w pośrodku prezbiterium zajął miejsce na przygotowanym fotelu syn wieszcz, p. Władysław Mickiewicz; w stallach po lewej stronie zasiedli dygnitarze krajowi i rządowi oraz postowie sejmowi; po prawej stronie obok beret akademickich senaty uniwersytetu, politechniki, akademii weterynaryi, akademii rolniczej dublańskiej, cała kapituła, pośrodku stanęła Rada miejska z prezydentem dr. Małachowskim i obu wiceprezydentami, Michalskim i Ciuchcińskim na czele, komitet budowy pomnika, dalej prezesi Rad powiatowych, delegacye miast i Towarzystw, tudzież przybyli ze wszystkich stron kraju i ze wszystkich zaborów goście. Między innymi zauważyliśmy kilka osób z Królestwa Polskiego (nazwisk nie wymieniamy), prezesa Stowarzyszenia Połaków w Budapeszcie, adwokata dr. Barańskiego, redaktora „Gazety Toruńskiej“ p. Brejskiego, delegata „Ogniska“ wiedeńskiego p. Zakrzewskiego, redaktorów „Nowej Reformy“ Konopińskiego i Prokescha, redaktora Włodzimierza Lewickiego z Krakowa, redaktora Ludwika Szczepańskiego z Krakowa, dyrektora teatru miejskiego w Krakowie p. Kotarbińskiego i w. in.

O godz. 10^{1/2} rozpoczęła się uroczysta msza, celebrowana przez arcybiskupa ks. Bilczewskiego w otoczeniu licznej duchowieństwa, podczas której chór katedralny pod batutą dyrektora Jareckiego wykonał mszę Aebingera, a podczas „Offertorium“ pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica“.

Nabożeństwa w innych świątyniach.

Nabożeństwo w katedrze ormiańskiej odprawili o godz. 9 infułat ks. Moszoro w otoczeniu kapituły ormiańskiej, równocześnie zaś odprawili w templu izraelskim modły rabin dr. Caro. Wszędzie publiczność była licznie zebrana.

Przed pomnikiem. — Przemówienia.

Mowców wyznaczono pięciu. Dwa przemówienia (prezesa komitetu budowy pomnika prof. dr. Radziszewskiego i prezydenta miasta dr. Małachowskiego) były urzędowe, inne określić miały stosunek społeczeństwa do dzieła, dokonanego przez komitet i miasto, tudzież wyrazić uczucia holdownicze dla wieszca w dniu jego święta. To była najsłabsza część programu. Organizatorowie uroczystości nie potrafili się obronić od nalogu kuryalnego traktowania przedstawicielstwa narodowego i według utartego szablonu politycznego wezwali do przemówienia od narodu reprezentantów: stronnictwa ludowego, partii socjalistycznej i młodzieży akademickiej. Ponieważ sfera, do której należał Mickiewicz, nie przedstawia żadnej grupy zwartej, z którąby liczyć się trzeba było w codziennej polityce, więc o niej zapomniano. I stało się, że przed pomnikiem poety i uczono nie przemówił nikt, mający do tego istotne prawo, nikt ze spadkobierców jego geniuszu i wiedzy. Mowy przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji społecznych mogły być szczęśliwym trafem godne wysłuchania i były niewątpliwie, ale w takim razie trzeba było dać się wypowiedzieć wielu innym organizacjom, choćby nauczycielstwu, urzędnikom, stronnictwu konserwatywnemu, demokratom, ziemianom, mieszczaństwu i t. p. Ale w żadnym razie nie wypadło pominąć pisarzy i uczonych.

Mowa prof. dr. Radziszewskiego.

„Dostojne Zgromadzenie! W uroczystej chwili, gdy cała Polska święciła setną rocznicę urodzin nieśmiertelnego Adama, ślubowaliśmy, że tu, w prastarym grodzie Lwa, — w stolicy tej części Ojczyzny naszej, gdzie myśl polska swobodniej niż gdzieindziej rozwijać się może, — wzniesiemy pomnik, będący wyrazem czci i holdu całego społeczeństwa dla naszego Wieszca.

Lat sześć upłynęło od tej chwili — a dzisiaj komitet budowy pomnika z prawdziwą radością może powiedzieć: Oto śluby nasze spełnione, a dzieło poczęte w chwili zapalu szczęśliwie dokonane.

Zapał tworzy cudy! — Jednością silni, stanęliśmy ramię do ramienia — i oto powstało dzieło. Dzięki szczodrej ofiarności rodaków, głębinom ziemi wydarty kruszec, pod tchnieniem polskiego artysty przerodził się w szlachetną postać poety i jego dobrego anioła; ze szczytów niebotycznych gór wyrwane głazy pod dzielną ręką robotnika przyjęły kształt strzelistej kolumny, na której czoło spoczął widomy znak miłości Ojczyzny.

Ten zapał sprawił, że dziś na placu Bogarodzicy, królowej Korony, Litwy i Rusi, gromadzi się Rzesza polska, aby bez względu na wiek, stan i wyznanie złożyć publiczny hold temu, co krzepił nasze siły, zagrzewał do pracy i jedności, a w chwilach smutku budził nadzieję, zwiastując zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości.

Ta smukła kolumna, wznosząca dumnie swe czoło

ku niebios sklepieniu, w myśl idei mickiewiczowskich jest symbolem uświadomionej jedności narodowej. Nie rozwali granitu kolumny czas ni wichr, ni burza — tak i poczucia naszej jedności, podstawy naszego bytu i siły nie ugnie żaden cios.

Stanęła ta kolumna w prastarym grodzie, który przez długie wieki był strażnicą pracy, potęgi i sławy dawnej Rzeczypospolitej; z tego grodu płynęły ożywcze strumienie kultury, zmierzając tam, gdzie poranne wstają zorze.

Niechże ta kolumna zrośnie się z tym grodem, niechaj myśli Mickiewicza przenikną wszystkich jego mieszkańców, zapewniając im przyszłość piękną i szczęśliwą.

To są życzenia artysty i komitetu budowy, który głęboką żywi wdzięczność dla tych wszystkich, którzy w jakiegokolwiek bądź mierze, wykonanie zaszczytnego zadania komitetu uczynili łatwym i przyjemnym.

Z uczuciem żywej radości, iż myśl powzięta w chwili zapalu dobiegła szczęśliwego końca, — imieniem komitetu budowy oddaję to zbożne dzieło na wieczystą własność gminy miasta Lwowa, i daję znak: niech zasłona spadnie!

Kiedy opadła zasłona z pomnika, odpowiedział, przyjmując kolumnę mickiewiczowską imieniem miasta prezydent dr. Małachowski.

Mowa prezydenta Małachowskiego.

„Już po raz drugi — mówił — w tem samem miejscu się zbieramy. Ze wszystkich części Polski, Litwy i Rusi nadciągają rzesze wiernych czcicieli największego Geniusza naszego narodu. Tak było sześć lat temu, w stuletnią rocznicę urodzin Wieszca — przy poświęceniu pomnikowego kamienia węgielnego — tak jest dziś w dniu odsłonięcia kolumny. Nie lwowska to dziś uroczystość, nie sam Lwów wznosi tę kolumnę, tak samo jak nie sama Warszawa, nie sam Kraków, wzniosły pomniki Adamowi. Cała Polska w całym swym obszarze współdziałała w tej pracy i te trzy miasta polskie wszystkie mając już dziś pomniki Adama, spoglądać mogą z jednakową dumą ku sobie i rzec: myśmy jedno!“

Następnie mowca rzucił w szerokich rysach charakterystykę Mickiewicza jako poety, jako Wieszca narodu.

„Adam Mickiewicz więc to ten — mówił w niej — co odrodził naród cały, co mu wskazał drogi przyszłości, co ukochał naród cały, co objął w ramiona wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia, co je przycisnął do łona jak przyjaciół, kochanek, małżonek jak ojców. To ten, u którego spełniła się ta rzecz wielka i prosta, że tak jak on miłował wszystkie bez wyjątku stany, tak i jego ukochały po równi wszystkie warstwy narodu. To ten, któremu jedynie królewską cześć oddano, gdy jego zwłoki na Wawelu złożono obok królów i bohaterów i któremu dzisiaj królewską cześć oddajemy tą królewską kolumną.“

Wyliczywszy wreszcie przyczyny, dla których naród polski nie tylko uwielbia, ale też kocha Mickiewicza, prezydent zakończył właściwą oratorską część swojej mowy słowami:

„Oby ten wielki wieszcz duch światła i miłości ze szczytów tej kolumny ożywił nas i naszych potomków i otworzył nam silną jedność narodową, skupiając wszystkie żywioły w tej wielkiej myśli poety:

„W jedności siła — w miłości zwycięstwo.“

„Z tą nadzieją, z tą wiarą i w tej myśli przyjmuję z rąk komitetu budowy ten pomnik pod opiekę i na rzecz gminy miasta Lwowa z ciężą i pietyzmem, należnym pamięci ukochanego wieszca naszego.“

Nie schodząc ze stopni pomnika, p. prezydent zwrócił się jeszcze ze słowami publicznego, gorącego podziękowania do wszystkich tych, co sprawili, że kolumna Mickiewiczowska świadczyć będzie na wieki o uczuciach Lwowa. Dziękował więc prezesowi komitetu budowy prof. drowi Radziszewskiemu, członkom jego komitetu, twórcy artysty rzeźbiarzowi Antoniemu Popielowi i jego współpracownikom, a w końcu zwrócił się do wszystkich przybyłych na tę uroczystość z różnych stron Polski:

„Bracia nasi ukochani, bądźcie pozdrowieni! prawdziwą radość nam sprawiliście przybyciem Waszem, Cześć i dzięk Wam za to.“

Dalsze przemówienia.

Na tem zakończyła się właściwa oratorska część aktu odsłonięcia wedle pierwotnego programu. Ulegając jednakże rozmaitym wpływom i żądaniom, komitet dodał jeszcze kilka mów nadprogramowych. A więc imieniem młodzieży przemawiał słuchacz Politechniki p. Stanisław Downarowicz, dalej powitany oklaskami i w mowie kilkakrotnie przerywanej oklaskami poseł Bojko wyraził imieniem ludu polskiego uczucia względem Mickiewicza.

Zaczawszy wierszem Słowackiego:

„Ojczyzno moja! gdy już nieprzytomni
Będziemy w Tobie, wspomnij nas Ty, wspomnij,
Wszak my z Twojego zrobili nazwiska,
Pacierz, co płacze i piorun co błyska“,

mowca ułożył z cytatów mickiewiczowskich niejako program patryotyczny i zakończył słowami:

„Tak, kochany Wieszcu. Stając z uwielbieniem przy Twym pomniku, zawiadamiamy Cię, iż mimo twardej doli, żyjemy, trzymając się twardo i uparcie głębiej pradziadowskiej, siła nasza zespała się coraz bardziej

z siłą całego narodu, a głos nasz dostraja się coraz wdzięczniej z nutą narodową.

Twe księgi zabłądziły pod nasze niziuchne strzechy i swojaka poznaliśmy w tych dziełach. Lud polski garnie się gromadami pod sztandar narodowy z całą świadomością i zapałem, a święte Imię drogiej Ojczyzny ma nie tylko w uszach, ale i w sercu.

Gdybyś dziś stanął żywy pomiędzy nami, możeby to najlepiej pocieszyło Twoje serce, żebyś się przekonał iż ten syn, który niegdyś był zginął, znalazł się.

A choć wiatr zachodni i północny grozi nam ustawicznie straszem zamrożeniem, to dzięki Bogu i Twym dziełom nie tracimy nadziei, że ta nasza biedna Ojczyzna, którąś słusznie nazwał, że jest: „Łazarzem między narodami“ nie zginie.

Jedno, że jej synów miliony przybyło, a po drugie, że:

„W Ostrejbramie Marya świeci,
Dotąd jeszcze Litwy strzeże,
Zbiera skargi swoich dzieci,
I zamienia je w pacierze!“

Nakoniec imieniem socjalnej demokracji przemawiał p. Józef Hudec, zapowiadając złożenie wieńca cierniowego u stóp kolumny, poświęconej pamięci Wieszca, „który kochał i cierpiał za miliony, którego życie było szeregiem walk i nieprzerwanym pasmem cierpień“. Przemowa tego mowcy była bardzo aktualna: przypominał i scharakteryzował ucisk narodowy we wszystkich trzech zaborach, przypominał, że „car“ rosyjski, widząc, że chwieje się zbudowany jego tron despoty, rzucił setki tysięcy braci naszych na daleki Wschód, aby tam lali krew, zaścielali kośćmi swoimi pola bitew i ginęli dla carskiej idei podbijania wolnych ludów i narzucania im carskiej niewoli. Car pragnie upuścić krwi wszystkim poddanym i podbitym ludom, które nie mogą dalej znieść jego tyranii. W chwili, gdy stoimy pod kolumną Wieszca odbywa się mobilizacja pułków w ziemiach polskich i litewskich i dziesiątki tysięcy żon, matek i dzieci — z rozpaczą w sercu żegnają swoich najdroższych może na zawsze, bo brutalna dłoń carska odrywa ich od pracy przy warsztacie i plugu, każąc im mordować lud, który im niczego złego nie zrobił.

„Ale lud walczy pod hasłem „Gwałt niech się gwałtem odciska“, a gdy temu ludowi braknie kiedy sił do dalszej walki i pracy, wówczas wdzięczną pamięcią sięgnie do skarbnicy zapalu, zawartej w Twoich, mistrzu, dziełach i znajdzie w nich zachętę i otuchę do wytrwania w boju, dla wywalczenia wolnej, niepodległej Ojczyzny, w której lud będzie miał równe ze wszystkimi prawa“.

Akt fundacyi.

Pomiędzy jedną a drugą częścią przemów, t. j. po mowie prez. dra Małachowskiego odczytał sekretarz Komitetu budowy pomnika p. Michał Rolle akt pamiątkowy, sporządzony z okazji odsłonięcia pomnika. W akcie tym przedstawiona jest historia powstania pomnika, historia jego budowy i przedstawienie kosztów, kończy się zaś ten akt następująco:

„Koszt całej budowy, wykonanej z różowego granitu z łomów Provanna pod Medyolanem wynosi około 175.000 kor., a razem z uporządkowaniem przyległego placu osiągnie 200.000 kor.“

W dniu dzisiejszym złożyli się przeto najgorętsze życzenia mieszkańców m. Lwowa.

Z publicznych drobnych składek całego narodu, za hojnym przyczynieniem się Reprezentacji stolicy kraju, stanęła pamiątkowa kolumna, z wiecznym ogniem na szczycie, jako symbolem tej miłości, która po wsze czasy ogarniać będzie potężną i nieśmiertelną postać Wieszca.

Niech ta kolumna będzie dla przyszłych pokoleń łącznikiem z przeszłością, a dla współczesnych niech będzie promieniem nadziei i bodźcem do czynów, przez które droga do wolności!“

Na ręce Komitetu podczas uroczystości nadeszło kilkaset

depesz,

których dla braku czasu nie odczytywano, tylko r. dr. Lisiewicz zaznaczył, że z różnych stron Polski nadesłało depeche.

Między innymi nadeszły telegramy od miasta Trębawli, Redakcyi „Kuryera Warszawskiego“, Redakcyi „Przewodnika Katolickiego“ w Poznaniu, od ministra Pięta, od grona nauczycieli Gimnazjum Polskiego w Cieszynie, Redakcyi „Ziemiańska“ w Poznaniu, od Komitetu Warszawskiej Kasy Literackiej, od Towarzystwa studentów Polaków w Monachium, od Redakcyi „Dziennika Poznańskiego“, Red. „Tygodnika Ilustowanego“ w Warszawie, od rodziny Odyńca i Redakcyi „Wieczorów Rodzinnych“ z Warszawy, dra Adama Bińkowskiego, od „Sokoła“ w Zabłotowie, od Maryi Konopnickiej z Paryża, od Czytelni Polskiej w Rzymie, od mieszkańców Lublany, od Red. „Kuryera Świątecznego“ w Warszawie, od Redakcyi „Przeglądu Filozoficznego“ w Warszawie, Szkoły polskiej w Paryżu, od „Biesiady Literackiej“ w Warszawie, od miasta Tarnowa, od reprezentacji powiatu husiatyńskiego, od Czytelni polskiej w Suczawie, od redakcyi „Głosu ludu śląskiego“ w Fryszacie, od Zarządu głównego Jedności na Śląsku, od Domu polskiego w Bielsku, od akademików Polaków w Gracu, od tow. Ostrawicy na Śląsku, od Towarzystwa Koła mieszczan w Stanisławowie, od Sokoła w Jasle, od szkoły polskiej w Białej i Leszczy-

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKÓB BEISER. — A. Ehrbar, — PIEPES-PORATYŃSKI — plac Bernardyński — J. Wewiński, — Szymon Hay, — J. Pineles, En gros: Stan. Markiewicz, Musiałowicz i Janik O. T. Wincklera Syn, A. Szkowron.

Wódka francuska i sol Molla

ból ukaja przy wciernianiu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany 63 środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.90.

nach, od rady miasta Wieliczki, od Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie, od Koła liter. artyst. w Krakowie, od Sokoła w Nisku, od redakcyi „Kroniki rodzinnej“ w Warszawie, od Tow. polskiego „Kłosy“ w Hamburgu, od słuchaczy Polaków Akademii eksportowej w Wiedniu, od Zjednoczenia Towarzystw młodzieży polskiej za granicą, z Żurychu, od rady miasta Kolomyi, od redakcyi „Misji“ katol. w Krakowie, od red. „Przeglądu powszechnego“ w Krakowie, od Stow. katol. narodowego w Stanisławowie, od Towarzystwa im. Petöfiiego w Budapeszcie, od Sokoła w Białej, od polskich profesorów uniwersytetu w Fryburgu dalej od pp. Maryana Gawalewicza, Jadwigi Chrzaszczewskiej, od dr. Józefa Jaworskiego, Kramsztyka, Mieczysławskiego i Chlebowskiego, Franc. Eismonda, Jul. Wieniawskiego, Dicksteina, Leopolda Meyeta, Aleks. Kraushara, Stan. Libickiego z Warszawy, od młodzieży polskiej w Winterthur w Szwajcaryi, od rady muzeum narodowego w Raperswylu, od szefa sekcyi dra Ćwiklińskiego i Władysława Żeleńskiego i wielu innych.

Pochód.

Na odgłos trąbki zakoił się tłum i po chwili wyłonił się z niego olbrzymi, różnobarwny zwarty szereg, który zdawał się nie mieć końca. Czoło jego tworzył konny oddział Sokoła w trzech zastępach. W chwili, gdy przejeżdżali konni Sokoli z „czapką w lot“, pochylili się sztandary sokole, czyniących przed pomnikiem honory delegatów Sokoła. Była to reprezentacja sokolstwa polskiego, oddająca hold wieszczowi. Stali tam delegaci „Związku“ ze sztandarem, Sokół lwowski, krakowski, tarnowski, rzeszowski, tarnopolski i stanisławowski. Delegaci ci złożyli u stóp wieszca olbrzymi bukiet, uwity z białych róż, gwoździków i tuberoz, przepłatanych piórami orlemi i sokolemi. Bukiet spięty był dużą srebrną agrafą, przedstawiającą sokoła w locie, trzymającego w szponach tarczę z napisem: „Sokolstwo polskie — Adamowi Mickiewiczowi 30.10 1904“.

Za konnym Sokolem postępował Związek ochotniczych straży pożarnych, pluton straży ogniowej ze sztandarem i dzieci „Małego Świątka“, prenumeratorowie. Z szeregu wybiegło kilka dziewczątek i chłopczyków w białej — obsypując pomnik bukiecikami. Za dziewczętą, która niejako torowała drogę, wysunęły się delegatki uczennic zakładów wychowawczo-naukowych pp. Niedziałkowskiej, Strzałkowskiej, Zagórskiej i liceum im. Boberskiej — składając olbrzymie wieńce, złożone z kwiatów i karteek. Podczas, gdy dziewczątka składały wieńce, pochód poruszał się nieprzerwanie dalej wśród odgłosu kapeli narodowej i orkiestr studenckich.

Piękna, niemal do łez wzruszająca była chwila, gdy z pochodu wyszły dziewczątka w białych kontuszkach, składając im. szkoły Jadwigi olbrzymi biały wieńiec „od dziewcząt polskich“. Chwila ta długo pozostanie w pamięci.

Dalej złożyło wieńce seminaryum nauczycielskie, i Tow. muzyczne i rozpoczął się olbrzymi pochód uczniów szkół średnich, liczący około 6000 głów. Chłopcy szli dziarsko, przy odgłosie bądź własnych orkiestr, bądź też przy dźwiękach kapeli narodowej, uchylając czapki przed pomnikiem i wznosząc gromkie okrzyki „czolem“. Pochód młodzieży trwał blisko godzinę.

Z pochodu tego co chwilę wysuwali się delegatki uczniów, składając wieńce u stóp pomnika. I tak złożyły wieńce: I. szkoła realna we Lwowie, II. szkoła realna, gimnazjum niemieckie (dwa wieńce), gimn. Franciszka Józefa, filia tego gimn., gimn. V., gimn. VI. z gronem profesorów, wieńce od szkół średnich krakowskich, od szkół średnich w Tarnowie, Jarosławiu, Kołomyi (I. gimn.), w Rzeszowie, w Samborze (lira, złożona z karteek, przedstawiających pomnik Mickiewicza we Lwowie), gimnazjum w Przemyślu i IV. gimnazjum we Lwowie. Dalej złożyło wieńce seminaryum nauczycielskie męskie z dyr. ks. Wolczem na czele, akademicka handlowa we Lwowie, której delegaci ozdobieli byli w szarfy biało-czerwone i połączone stowarzyszenia akademickie, które złożyły olbrzymi wieńce z kilku szarfami o następujących napisach „Geniuszowi — Bratnia pomoc słuch. Akademii weterynaryi“, Genialnemu Poezie — Życie“. „Razem młodzi przyjaciele“ — Czytelnia akademicka, Adamowi Mickiewiczowi — Młodzież politechniczna, Twórcy ody do młodości — Br. Pomoc słuchaczy wszechniczy lwowskiej, Tow. akademickie Związek, Biblioteka słuch. prawa, Biblioteka słuch. medycyny, Bratnia Pomoc słuch. Akademii dublańskiej, Spójnia, Związek i Chór akademicki.

Oklaskami przyjęła publiczność, stojąca koło pomnika wieńce z szarfami narodowymi z napisem: Młodzież narodowa uniwersytecka i słuchacze politechniki w Warszawie i wieńce od młodzieży uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pochód ciągnął się dalej nieprzerwanie, a cokolwiek pomnika pokrywał się coraz grubszą warstwą wieńców. Zwiększyła tę warstwę „Sodalicya akademicka“, Tow. „Kościszki“ i „Znicz“ w Przemyślu, Tow. „Znicz“ w Samborze, Połączone stowarzyszenia kobiece: Czytelnia kobiet, Tow. oszczędności kobiet, Związek nauczycielek i Koło panien, Ognisko kobiet i Stow. nauczycielek, „Eleuterya“ lwowska i krakowska, Tow. naftowe, Tow. pedagogiczne, Stow. inżynierów w Warszawie, Tow. politechniczne we Lwowie, Galic. Tow. aptekarskie, Akademia rolnicza w Dublanach, Związek naukowo-literacki, Związek artystów polskich, Tow. im.

Kopernika, Tow. nauczycieli szkół wyższych, Tow. zoologiczne, Koło literacko-artystyczne, „Kuryer Lwowski“, red. „Wieku Nowego“ wieńce z róż, lilij i tymianku, Redakcyja „Architekta“ z Krakowa, wieńce od ludu Śląska austr. z napisem „Ze źródeł Wisły“.

I znów odezwały się oklaski, bo składał wieńce „lud z Litwy i ziemi nowogrodzkiej“. Za tym wieńcem złożono dziesiątki innych. Składały je: Rada powiatowa bocheńska i stanisławowska, ziemia drohobycka, złochowska, kołomyjska, miasto Stanisławów, Teatr miejski we Lwowie, Kasyno miejskie, Kasyno urzędnicze, Czeska Beseda złożyła olbrzymi bukiet z szarfami, Kolonia polska w Peszcie, Szkoła w Białej. I znów wzrok publiczności skierował się w stronę, gdzie niesiono olbrzymi wieńce połączonych Kół T. S. L. W środku tego wieńca widniały litery T. S. L. ułożone z kwiatów. Od wieńca szło kilkanaście szarf z napisami poszczególnych kół. Deputacyja Sambora i okolic liczyła przeszło 1300 osób, składając dwa wieńce, z których jeden od włościan powiatu samborskiego. Nie brakło i ludu z Poznania, który też złożył skromny wieńce.

Czytelnie ludowe Koła Kościuszki złożyły snop zboża, oparty na kosach i sierpach. Od snopa tego zwiślała czerwona księga z podpisami członków 20 czytelników. Lud z powiatu lwowskiego złożył olbrzymi wieńce z kłosów.

Minęło półtorej godziny a pochód ciągle poruszał się — stopy wieńców zwiększały się z każdą chwilą.

Oro zbliżają się szkoły przemysłowe uzupełniające i składają skromny wieńce, Kółka rolnicze, Lwowskie pomocnicy księgarscy, stow. „Oświata ludowa w Stanisławowie“, miejska kolej elektryczna, stow. „Wspólność“, stow. im. Kilińskiego we Lwowie i Stanisławowie, stow. „Skala“ (wieńce metalowy), „Gwiazdy“ lwowska, jarosławska, tarnopolska, stanisławowska i żółkiewska, Stow. ogrodników, zakład ogrodniczy Jankowskiego, „Jedność“ i „Przyjaźń“, Młodzież handlowa żydowska, Tow. „Jad Charuzim“ złożyło wieńce z napisem „Twórcy Jankiela“, Związek chrześcijańsko-narodowy, Tow. cukierników (wieńce metalowy).

Przed pomnikiem pochyla się las sztandarów. To idą korporacje, stowarzyszenia rękodzielnicze i cechy lwowskie i zamiejskowe.

Nastaje cisza, przerywana okrzykami „zrobić miejsce dla weteranów“. Szpalery ściśnione dotychczas — rozszerzają się, a ku pomnikowi postępuje grupa starców ze skromnym wieńcem z jodlowych gałązek, na szarfach którego widniał napis: „Walka o wolność, gdy się raz zaczyna, przechodzi z ojca dziedzictwem na syna“ — Adamowi Mickiewiczowi R. 1863“.

Stow. Kupców i młodzieży handlowej złożyło wieńce srebrny na amarantowej poduszce. Także wieńce na poduszce z insygniami strzeleckimi złożyło lwowskie Tow. strzeleckie.

Włościanie powiatu lwowskiego złożyli dwa wieńce: jeden olbrzymi z kłosów, a drugi z liści laurowych. Włościanie z Pokucia i Czytelnie polskie ziemi żółkiewskiej.

Nakoniec przeciągnął przed pomnikiem pochód partyi socjalistycznej, która na czele niosła insygnia robotnicze. Deputacyja złożyła u stóp pomnika olbrzymi wieńce z cierni, a na czerwonych szarfach widniał napis: „Adamowi Mickiewiczowi — proletaryat z pod trzech zaborów“.

Oprócz tego złożyły wieńce: Uniwersytet ludowy, Młodzież socjalistyczna, „Promieniści“ i Redakcyja „Promienia“. Pochód zamykał pluton ochotniczej straży ogniowej i kilka oddziałów Sokółów lwowskich i prowincjonalnych, w liczbie dochodzącej do tysiąca.

Bankiet w Kasynie miejskiem.

Popołudniu podejmował komitet obywatelski przybyłych gości i członków komitetu pomnika bankietu w salach kasyna miejskiego.

Przy ustawionych w podkwy bardzo gustownie kwiatami przybranych stołach, w wielkiej sali balowej zasiadło z górą 100 osób.

Na poczesnem miejscu zasiadł p. Władysław Mickiewicz, mając po prawej ręce prezesa komitetu budowy pomnika p. dra Radziszewskiego, a po lewej wiceprezydenta miasta Michalskiego. Naprzeciw p. Mickiewicza siedziała p. wiceprezydentowa Michalska, pomiędzy twórcą projektu pomnika artystą-rzeźbiarzem Popielem, a II. wiceprezydentem miasta Ciuchcińskim, dalej z żoną artysta-rzeźbiarza i właściciela odlewni p. Skrpk, który kierował ustawieniem pomnika, prezes „Związku Sokolego“ radca dr. Fischer, inżynier Janowski z Warszawy, p. Demby Stefan z Warszawy z żoną i córką, p. Hoff z Wisły, państwo Bukowieccy z Warszawy, poeta Kasprowicz, redaktorowie Fryze jun. z Warszawy, Konopiński i Prokesch z Krakowa, Wasilewski i Rawita Gawroński. grono pań, grono radnych miejskich, członkowie komitetu pomnika, reprezentanci miast i wielu gości ze wszystkich zaborów.

Szereg toastów rozpoczął wiceprezydent Michalski, serdecznym toastem na cześć gości. Następnie radca Krechowiecki w pięknym przemówieniu wznosił toast na cześć p. Władysława Mickiewicza, podnosząc, że miłość jaką go wszyscy Polacy otaczają, ma źródło nie tylko w tem, że jest synem naszego Wieszca, ale i w tem, że całe życie poświęcił pracy dla dania narodowi jak-najszybszych swego Wielkiego Ojca, którego każdą chwilę życia zbadał. Toast przyjęto z zapalem, a orkiestra zaintonowała „Pieśń legionów“, której wysłuchano stojąc.

Wiceprezydent Ciuchciński pił zdrowie prezesa komitetu budowy pomnika prof. dra Radziszewskiego, którego olbrzymią pracę około tego dzieła podnosił i złożył mu za nią podziękowanie.

Posel do rady państwa prof. dr. Roszkowski pijąc toast na cześć twórcy „kolumny“ p. Antoniego Popiela zaznaczył, że dzieła takiego nie mógł stworzyć żaden talent obcy, ale tylko Polak przejęty gorącą miłością ojczyzny i głęboko odczuwający Wieszca naszego. Kończąc swe przemówienie życzył mowca artyście by tworzył wiele na chlubę własną i chwałę polskiego imienia.

Profesor dr. Radziszewski, odpowiadając na toast na jego cześć wzniesiony, podniósł, że jeżeli dzieło mogło dojść do skutku, zawdzięczać to należy pracy całego komitetu i wniósł toast na cześć całego komitetu w ręce radcy Krechowieckiego.

Z entuzjazmem przyjęto toast prezesa Związku sokolego, radcy dra Fisera, który zaznaczywszy, że „Sokół“ uwzględniając życzenie komitetu, jak zawsze karły, cofnął swe zgłoszone przemówienie na uroczystości odsłonięcia kolumny, podniósł, że z radością korzysta ze sposobności, aby zaznaczyć stanowisko „Sokoła“ przynajmniej w formie toastu. Nawiązując do jednego z najpiękniejszych hasel Wieszca „Hej ramię do ramienia!“, które przyjęło sokolstwo polskie, wyraził mowca życzenie, aby to hasło przeniknęło całe polskie społeczeństwo. „Cześć wielkim hasłom! cześć hasłu „Hej ramię do ramienia!“. Wśród gromkich oklasków odegrała orkiestra „Marsz Sokółów“.

Radny miejski prof. dr. Dziwiński pil następnie na cześć kobiet polskich a dr. Krogulski, zastępca burmistrza miasta Rzeszowa, imieniem związku 30 miast prowincjonalnych dziękował miastu za wystawienie pomnika w stolicy kraju a wznosząc toast na pomyślność i rozwój Lwowa, złożył życzenie, aby w jaknajkrótszym czasie stanął pomnik Kościuszki.

Posel do Rady państwa i Sejmu, prof. dr. Głębiński, zaznaczywszy, że wśród hufców, które przeciągały rano pod kolumną, hold niosąc Wieszczowi, był i olbrzymi hufiec tych, których nieraz w uroczystościach narodowych brakło t. j. robotników, którzy obecnie przybyli długim szeregiem a reprezentant ich gorąco w duchu narodowym przemówił, wyraził żywą radość z tego powodu.

Jestto dowodem, że pozyskuje się coraz szersze koła dla idei narodowej. Dla idei tej pozyskać należy wszystkich i jest nadzieja ich pozyskania, jeżeli się szczerze w tym kierunku będzie pracować. Podnosząc następnie pełną zapалу pracę robotników zajętych przy kolumnie zaznaczył mowca, że byli między nimi i nasi i nie nasi, ale sercem najbliżsi, którzy nie czuli się obcymi przyczyniając się do uświetnienia dzieła. W gronie obecnych znajduje się z żoną p. Srba, Czech który kierował ustawieniem pomnika, w jego ręce wnosi mowca toast na cześć robotników. Wśród hucznych oklasków odegrała orkiestra „niech żyją“ a następnie „Kde domow moją“.

Ostatni przemówił posel dr. Rutowski, wznosząc staropolski toast „Kochajmy się“.

Wśród serdecznej pogawędki, urozmaicanej produkcjami orkiestry przeciągnęło się zebranie do godz. 6½ wieczór.

Hold działwy.

O godzinie 4 zaległy pl. Maryacki znów olbrzymie tłumy.

Od strony Rynku ciągnie niezwykły pochód. Tysiące działwy szkolnej, od malutkich kilkuletnich dzieciaków począwszy, maszeruje w zwartych szeregach pod wodzą nauczycieli, aby za przykładem starszych oddać hold Wieszczowi. Wśród szpalery publiczności przechodzi pochód ul. Kilińskiego, skręca w ul. Karola Ludwika.

Czoło pochodu zbliża się do kolumny. „Czapki w dłoń!“ brzmi komenda. Unoszą się czapki i z tysięcy gardziołek wznosi się okrzyk „Cześć!“

Przy dźwiękach pieśni polskich granych przez „Kapelę narodową“, orkiestrę izraelickiego zakładu sierót i orkiestrę korpusów wakacyjnych, przez przeszło pół godziny przeciąga pod pomnikiem 10.000 działwy, nasamprzód szkoły ludowe męskie, dalej szkoły ludowe żeńskie, szkoły wydzielowe męskie i szkoły wydzielowe żeńskie.

Sypią się kwiaty u stóp kolumny, w którą wlepione tysiące oczą z podziwem, czcią i miłością i bez przerwy brzmi okrzyk „cześć!“

Pochód przeszedł — u stóp pomnika pozostały stopy kwiatów.

W „Gwiazdzie“.

Po uroczystości odbyło się w sali „Gwiazdy“ staraniem komitetu obchodowego przyjęcie dla włościan powiatu lwowskiego. Po skromnym obiedzie odbyło się przedstawienie teatru ludowego. Jeden z artystów wygłosił „Redutę Ordona“, poczem odegrano jeden akt „Kościszko pod Raclawicami“, opowiadanie lirnika, i „Łobzowianów“.

Równocześnie w małej sali odbyło się przyjęcie dla 73 delegatów „Gwiazd“ prowincjonalnych, a to: przemyskiej, jarosławskiej, buczackiej, żółkiewskiej, tarnopolskiej, czerniowieckiej, samborskiej, drohobyckiej, stanisławowskiej i gródeckiej.

Podobne przyjęcie odbyło się

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1905

Wyszedł z druku. — Cena egz. opr. w płótno angielskie. K. 1-20.

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1-10 K. w opasce polecanej 1-65 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie. 10114

w „Skale“

dla delegatów Kółek rolniczych i straży ogniowych Kółek rolniczych. Przyjęcie odbyło się w ogrodzie. Do zebranych przemówił prezes Zarządu p. Artur Cielecki, poczem odegrano „Opowiadanie lirnika“ i przedstawiono w żywych obrazach rok 1863.

Wieczór w ratuszu.

Dzień drugi uroczystości odsłonięcia kolumny Mickiewicza zakończył wieczór w salach ratuszowych dany przez gminę miasta dla gości zamiejscowych i członków komitetu budowy.

W wielkiej sali posiedzeń Rady miasta, ustawiono pod baldachimem biust Wieszcza przystrojony zielenią, wszystkie korytarze i klatkę schodową udekorował zielenią ogrodnik miejski p. Röring nader gustownie, ubikacje puste po przeniesieniu Muzeum przemysłowego do nowego gmachu, zamieniono na bufet, skromny a wykwintny. Przysłać trzeba, iż mimo ogromnie wielkiej liczby gości porządek był wzorowy, zarówno w garderobach jak też i salonach. Członkowie Rady przybrani przeważnie w stroje narodowe przyjeżdżali z wiceprezydentem Michalskim na czele przybywających gości, w wielkiej sali witał ich prezydent dr. Małachowski. Funkcję gospodyń pełniły obie prezydentowe pp. Małachowska i Michalska, „Ojcowie miasta“ prześcigali się w uprzejmości i usłudze gościć wszystkich przybywających.

Wieczór ten zanotują kroniki miejskie w poczet najpopularniejszych chyba przyjęć urządzanych przez reprezentację stolicy kraju. Mimo iż brały w nim udział wszystkie warstwy społeczne miasta, nie było sztywnej wymuszonej etykiety, cechującej zazwyczaj tego rodzaju przyjęcia. Wszystkie oblicza pały radością na sali i przy stołach toczyła się rozmowa o przebiegu uroczystości odsłonięcia kolumny Mickiewicza, która była wielką manifestacją narodu polskiego składającego hołd swemu największemu Wieszczowi.

Punktem kulminacyjnym wieczoru było przybycie na salę i powitanie p. Władysława Mickiewicza przypominającego z oblicza rysy uwielbianego przez naród cały Ojca Jego.

Gości przybyłych z najdalszych dzielnic Polski i zagranicy witano i ugaszczano z serdecznością, jak się wita członków rodziny, mimo iż się ich pierwszy raz w życiu spotyka.

Wieczór w ratuszu był harmonijnym zakończeniem poranku i dnia całego poświęconego przez miasto i kraj i naród czci i pamięci Adama Mickiewicza.

W teatrze.

Świątynia sztuki polskiej uczciła wczoraj godnie tego, który jest jej arcykapłanem. Urządzone wczoraj uroczyste przedstawienie było jednym hołdem dla Mickiewicza. Publiczność czuła podniosły nastrój chwili i każde wielkie słowo, które padło na rolę dobrą.

Ani jednego miejsca nie było wczoraj wolnego w łożu prezydenta miasta usiadł sędziwy syn wieszcz, ku któremu zwróciły się oczy wszystkich, witając w milczeniu tego, który był najbliższym Adamowi. Wśród publiczności znajdowali się najwybitniejsi przedstawiciele nauki, literatury i sztuki.

Przedstawienie rozpoczęło dwoma aktami „Konfederatów barskich“. Nigdy może nie słuchano mówionych na scenie słów z taką uwagą i z takim skupieniem, jak słuchano wczoraj słów natchnionych, początych w chwili najcięższej, w chwili troski o chleb codzienny. Niezrównanie wygłoszone w akcie drugim kazanie księdza Marka, zrobiło wrażenie olbrzymie, publiczność burzą niemiłą dawała wyraz gąszczemu się w pierś uczuciu. Kiedy zaś zagrano po spuszczeniu kurtyny wieniec pieśni polskich powstał wszyscy tu i tam ktoś nucił z cicha. I artyści czuli, że nad sceną unosi się duch przepiękny, którego słowo jest relikwią drogocenną, i wymawiać je należy ze czcią. Grano więc z całym oddaniem się nastrojowi chwili, jednym słowem przepysnie.

Po „Konfederatach barskich“ przesunął się smutny korowód widm z „Dziadów“, ze słowem cierpienia i bólu.

Przyjęcie włościan przez T. S. L.

Po skończonym pochodzie Koła Iwowskie T. S. L. podejmowały skromną przekąską licznych delegatów, zwłaszcza włościan, z rozmaitych stron kraju przybyłych. Przyjęcie urządzono w salach galic. Kasy zaliczkowej, a wzięło w niem udział kolejno z górą kilkaset osób. Improwizowane, patryotyzmem tchnące przemówienia, przepłatano śpiewem choralnym. Panie lwowskie, oddane pracy w Tow. „Szkoły Ludowej“, z p. prof. Komnicką na czele, z niestrudzoną gorliwością pełniły zadanie gospodyń. Nadmienić wypada z uznaniem, że przyjęcie to odbyło się bez trunków alkoholycznych.

Udział T. S. L.

W pochodzie zwracał powszechną uwagę wspaniały, olbrzymich rozmiarów wieniec z żywych kwiatów, którego ośrodek tworzył widniejący z daleka monogram T. S. L., a z którego spływało po obu bokach kilkadziesiąt szarf we wszystkich kolorach tęczy. Dość powiedzieć, że do niesienia samego wieńca wraz z szarfami potrzeba było kilkadziesiąt osób. Poprzedzała go reprezentacja zarządu głównego Tow. „Szkoły Ludowej“ z prezesem dr. Bandrowskim na czele, a za wieńcem postępowali w jednej, paręset osób liczącej grupie, delegacje Kół i czytelników Towarzystwa. Podczas pochodu publiczność, po obu stronach ulic zgromadzona, niemię z balkonów i okien oklaskami objawiała uznanie swe dla pożytecznej, ruchliwej działalności Tow. „Szkoły Ludowej“. Tak samo gorąco witało tę grupę pochodu ustawione w szpalery sokołstwo. Dochodząc do pomnika,

grupa T. S. L. zaintonowała pieśń „Jeszcze Polska zginęła“, a tłumy zawtórowały z zapalem.

Cieszyn Mickiewiczowi.

Na ręce prezydenta miasta dr. Małachowskiego nadszedł następujący telegram: „Bierzemy całym sercem udział w hołdzie składanym dziś pamięci wielkiego Wieszcza narodu. Cześć miastu, które pomnik wznosi. W imieniu grona nauczycielskiego gimnazjum polskiego w Cieszynie dyrektor Winkowski.

Nadto nadesłały z Cieszyna telegramy następujące instytucje: „Towarzystwo Domu narodowego“, Zarząd główny „Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego“, redakcja „Miesięcznika pedagogicznego“ i redakcja „Przeglądu politycznego“. Nadto znany pracownik śląski p. Hilary Filasiewicz, dyrektor Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie wzięł osobiście udział w uroczystościach wczorajszych.

Udział włościan.

Jednym z najbardziej pocieszających ustępów wczorajszego obchodu i pochodu, przeciągającego przed pomnikiem był udział włościan. Był on zaś tem bardziej pocieszającym, że miał znamiona swobodnego odruchu patryotycznego tych warstw, że nie udały się wszelkie próby prywatnej reklamy i pociągnięcia tej wody na własny młyn ze strony osób, które mogły stanowić tylko dysonans we wczorajszej uroczystości, zupełnie się nie udały. Dość powiedzieć, że pewien „reprezentant ludu“ który przed uroczystością hałaśliwie zapowiadał, że lud stawia się pod jego sztandarem, uznał za stosowne w czasie uroczystości usunąć się w cień, bo pod ten sztandar zgłosiło się... zaledwo kilkunastu ochotników!...

W uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza znamienity i najliczniejszy był udział włościan a mianowicie:

- a) z ziemi samborskiej,
- b) z ziemi przemyskiej,
- c) z ziemi pokuckiej,
- d) z ziemi tarnopolskiej,
- e) z ziemi złoczowskiej,
- f) z ziemi żółkiewskiej,
- g) 800 członków z 40 Kółek rolniczych powiatu lwowskiego i z 30 ochotniczych straży pożarnych tychże Kółek z 3 sztandarami, z wieńcem na szarfach uwieczniających napis „Wieszczowi Adamowi — Kółka rolnicze“, pod przewodnictwem prezesa Cieleckiego, tegoż zastępcy dra Steczkowskiego i członków Zarządu głównego. Z grupy tej, bardzo się uwydatniającej w pochodzie wydzielono z każdego korpusu strażackiego w ogólnej liczbie 200 do pełnienia służby honorowej w straży obywatelskiej.

Po uroczystości udali się uczestnicy do stowarzyszenia „Skala“ gdzie po skromnej przekąsce amatorów tegoż Stow. dwukrotnie dali przedstawienie sztuki narodowej „Kościuszko pod Racławicami“, III. akt „Bartosz Głowacki“, tudzież okazali 6 żywych obrazów z powstania narodowego z r. 1863 przy wdzięcznej deklamacji p. Madury. Powtórnie niestrudzeni członkowie „Skaly“ okazali żywe obrazy dla przybyłych włościan z ziemi samborskiej, pokuckiej i tarnopolskiej.

Do podniosłego nastroju przyczyniło się przemówienie prezesa Kółek rolniczych Cieleckiego, delegata tychże dra B. Duleby, podczas powyższych przedstawień dwukrotnie przez seniora „Skaly“ Kruszyńskiego przemówienie z hołdem dla nieśmiertelnego wieszczu narodowego.

W tem miejscu notujemy wreszcie, że prezes tarnopolskiego Koła T. S. L. prof. Stanisław Srokowski przywioził osobnym pociągiem 240 włościan polskich z tarnopolskiego okręgu.

Koncert Gal. Tow. „muzycznego“.

Zanim zamknijemy kilku słowami ogólnego poglądu sprawozdania z dnia wczorajszego, dnia wielkiego dla Lwowa, musimy się cofnąć jeszcze do soboty. Mianowicie: Koncert Gal. Tow. muzycznego zgromadził w sobotę w teatrze miejskim wielką ilość artystów i amatorów na scenie zmienionej w estradę. Na ich czele stanęły panie Marya Sołtysova, pianistka i Irena Bohuss-Hellerowa, śpiewaczka. Pierwsza wykonała z orkiestrą koncert Chopina (f-moll), druga pieśni konkursowe, (o których sprawozdawca nasz muzyczny osobno napisze) i parę utworów nad program.

Obie nagradzała publiczność żywymi oklaskami, bo też obie w części muzycznej niezaprzeczenie pierwsze zajęły miejsce. Nagrody konkursu dostały się trzem paniom: Leokadyi z Myszyńskiej Wojciechowskiej z Warszawy (trzecia), Zofii Obtułowiczówny z Lwowa (pierwsza) i pannie L. ze Lwowa (druga). Ostatnia nie życzy sobie, aby nazwisko jej wymieniano.

Drugą część koncertu stanowiło wykonanie III aktu z „Wallenroda“ Żeleńskiego, w którym wzięły udział chóry Tow. muzycznego, a nadto soliści: panie Mokrzycka, Żukowska oraz panowie Malawski, Mossoczy i Zaręba. Bardzo pięknie wykonał solo skrzypcowe p. Wohlfstäl w ostatnim numerze baletowej muzyki. Szkoda że nie wszyscy doczekali tej chwili, bo koncert tak długo się przeciągał, że wiele osób opuściło salę przed ukończeniem programu.

Świetnie deklamowała pani Sołska prolog Rossowskiego, pan Chmieliński również znakomicie wypowiedział „koncert Jankiela“. Koncertem dyrygował p. M. Sołtyś.

Ogólne wrażenie.

Kiedyś, gdy posiwieją ci, co wczoraj jako młodzieńcy i dzieci brali udział w tej pamiętnej uroczystości mówić będą o dniu tym:

„A było to 30 października 1904 roku. Był wilgotny zimny koniec jesieni, a nam się zdawało, że to wiosna! Był dzień pochmurny, ciemny, dżdżysty, a nam się zdawało, że słońce promiennie świeci. Zimno chodziło pomiędzy tłumami i lodowymi rękami próbowało opasać jego ciało, ale nas grzało nasze serce, nas oświecał i opromieniał blask, bijący od tego pomnika“!

Tak, dzień był szary, dżdżysty i zimny, ale piękny, jaki piękny!

Pięknym zrobiły go te dziesiątki tysięcy tłumów, które zaległy cały plac Maryacki, Wały hetmańskie i dalsze ulice, cierpliwie stojąc pół dnia w zimnie i wilgoci, aby tylko cząstkę uczucia swego dorzucić do ogólnego hołdu.

I przypominały się słowa „Legionu“ Wyspiańskiego o Mickiewicu:

Zawładłeś ludy i rzesze

Wszedłeś, jako ognisty kometa,

Altissimo, altissimo poeta!

Jeszcze daleko było do rozpoczęcia się uroczystości, a już u stóp pomnika zebrały się takie tłumy, że komunikacja z środkiem miasta przez pl. Maryacki, ul. Teatralną i Halicką była przerwana. Późno, bardzo późno stawiała się t. zw. straż obywatelska, a jeszcze później sokołki, którzy zaciągnęli kordon około pomnika, tak, że gdyby nie nadzwyczajna karność, jaką okazała wczoraj publiczność lwowska, gdyby nie poczucie ważności chwili u tych kilkadziesiąt tysięcy, które pospieszyły na obchód odsłonięcia, plac koło samego pomnika zostałby zalany powodzią ludzką i obchód nie mógłby się odbyć. A jednak i zaproszeni goście zdołali się dostać na swoje miejsca pod pomnikiem i posłom a Radzie miejskiej nie zabrakło miejsc na trybunach, i było jeszcze dosyć miejsca na odbycie uroczystego aktu.

A co za wytrwałość i cierpliwość u tego olbrzymiego tłumy, który jak daleko ze stopni pomnika wzrokiem się sięgało, zapelniał plac, który wyglądał, jak gdyby głowami ludzkimi wybrukowany. Uroczystość zapowiedziana była na godzinę 10, a tu minęła jedenasta i dwunasta, nabożeństwo w katedrze przeciągało się ponad przypuszczalną miarę, a jednak nikt się nie ruszył, z żadnej strony nie odezwały się objawy niezadowolenia, nie widać było osłabienia zapalu.

I ten właśnie imponujący liczbą i nastrojem udział publiczności, to obok pochodu najpiękniejszy choć nadprogramowy punkt wczorajszego programu.

Bo co mi tam mowy, których przeważnie nikt nie słyszy, co mi tam, że ktoś w takiej chwili uważa za stosowne w słowach wygłoszonych od stóp Wieszcza uszczypnąć swego przeciwnika i załatwiać małostkowe rachunki partyjne, lub ktoś drugi uważa, że tu pora i miejsce odpowiednie do — agitacji za powszechnem głosowaniem!

To są urzędowe akcesoria uroczystości jak drzewa z papieru i kolumny z płótna na scenie teatralnej; prawdziwą uroczystością, prawdziwym hołdem złożonym Mickiewiczowi, to było te kilkadziesiąt tysięcy publiczności i jej nastrój, te okna i balkony zapelnione, ci ludzie, którzy aż na dach się wydrapali, aby brać udział w uroczystości i ten jegomość w cylindrze, który sterczał na samym szczycie hotelu George'a i wreszcie, mimo pozornego swego komizmu, ten niedorostek, który umieścił się w kominie pobliskiego hotelu i stamtąd piskliwym a doniosłym głosem objawiał co chwila swoje uczucia!...

Nakoniec dobrze z południa, zakolysał się ten tłum wielotysięczny: nabożeństwo w katedrze skończone i zaczęli napływać główni działacze i gospodarze uroczystości.

Prof. Radziśzewski rozpoczął ją kilku słowami ze stopni pomnika, odśpiewano kantatę, poczem p. Radziśzewski dokończył swą przemowę i rozpięta pomiędzy czterema słupami zasłona z płótna, ozdobiona w górze pięknym malowanym stylowym szlakiem, którą do tej pory niecierpliwie wiatr targał, runęła do stóp posagu poety.

I zdarzyło się, że jeden koniec tej zasłony zatrzymał się na słupie, tak, że ułożyła się ukośnie, ujmując pomnik jakby fantastyczną draperyę, jakby stworzoną przez malarza winietę.

Poczęto wołać: „Niech tak zostanie! To bardzo ładne!“, ale trzeba było zrobić miejsce dla wieńców, zasłonę więc na bok usunięto.

I rozwinął się prawidłowym tokiem dalszy ciąg uroczystości i ozdobili się pomnik kwiatami, składanymi przez deputacje i barwnymi strojami polskimi i sokołskimi i tym dwojgiem malców, z których jeden w mundurze żółtego ulana polskiego, drugi w szkarłatnym stroju magnata wytrwali do końca z minkami i w poczuciu poważnego obowiązku „pilnowania“ pomnika i ozdobił się pomnik siwą głową a wzruszoną twarzą syna poety; który stojąc na stopniach pomnika przez cały czas składania wieńców, patrzył rozrzuconym wzrokiem w prawdziwą przepaść uwielbienia dla jego ojca:

Altissimo, altissimo poeta!

Mówisz, a rzesza cię słucha,

Spragniona głosu proroka;

Słowo twoje gorąco podnieta,

Altissimo, altissimo poeta!

A ten pochód, ten pochód, który trwał ze dwie godziny! Sławne z temperamentu pochody uroczystościowe włoskie to miniaturki i co do rozmiarów i co do nastroju z wczorajszym pochodem, niemię sławne i kosztowne pochody niemieckie to zimne przedstawienia teatralne. To było natomiast, co serca podbija: wzruszający ogień i powszechność uczucia!

Był to widok, który musiał każdego podbić i porwać. Słyszeliśmy podczas pochodu głosy ludzi poważnych, którzy mówili: „Wie pan, że kiedy młodzież szła musiałem z całej siły zagryźć wargę, żeby nie... no wie pan już dla czego!” To samo wzruszenie opanowało obecnych, kiedy równym, szybkim krokiem, z dekoracyjnie odrzuconymi w górę czapkami, przeciągali sokoli.

I rozumiało się, że pomiędzy tem a tamtem ogniem a owem ogólnem podniesieniem się patriotycznego poziomu jest związek ścisły: tamto to wulkan, który co roku wyrzuca kilka tysięcy ludzi na różne stanowiska narodowe, a to duch i karność, sprawiające, że dziś owe sily nie idą na marne, ale budują, budują powoli a wytrwale... to co kiedyś stanąć musi potężne i wielkie.

A już wielu nie próbowało nawet tamować swego uczucia, kiedy popołudniu mieszając tysiącem maleńkich nóżek zimne jesienne błoto, spieszyli pod pomnik Mickiewicza działwa szkół ludowych!...

Był to dzień piękny, ale piękne dni mają swój wieczór. Nie rozjaśnił go blask banalnej iluminacji, bo ją u nas zastąpił zwyczaj iluminacji kartkowej, z którego możemy być dumni przed innymi narodami — a jednak tłumy publiczności nie przestały się snuć przed pomnikiem. Za pomocą reflektora, ustawionego na poddaszu Hotelu Europejskiego, rzucono na przeciwny pomnik potężny słup światła, w którym występowała jak żywa i jak żywa drgała postać wielkiego poety.

A światło owo mieniło się w rozmaite barwy: to było czerwone, jakby na pomnik padał odbłask pożaru, to lśniło się na nim melancholijnym zielonym blaskiem księżycy, to kładło jakieś zaziemskie tony liliiowe, to znowu ukazywała kolumnę w potężnych zdrowych blaskach złotych pełnego siły i ufnosci w sobie dnia pracowniczego...

A tłumy stały i stały wpatrzone nieraz całymi kwadransami w postać Mickiewicza i jakby odpowiadając na głos myśli jego cichym szeptem duszy:

Altissimo, altissimo poeta!
Mówisz, a rzesza cię słucha:
Oto prorok, prorok obudzony,
Jak okiem sięgniesz daleko,
Królestwo twoje przed tobą.
Dotarłeś szczytów korony!...

Przegląd prasy.

(Pochwały dla Sejmu tegorocznego i odwrotna strona medalu. — P. Średniawski o komisji rentowej. — Stosunek wzajemny socjalistów i ludowców.)

„Czas“ tak dalece zadowolony jest z sejmu tegorocznego, że co dni kilka zamieszcza specjalne artykuły wysławiające. W jednym z ostatnich numerów czytamy:

„Sejm nasz podziwiają w innych krajach. Wobec zajęć w Dalmacji, w Lublanie, wobec anarchii parlamentu wiedeńskiego, jest nim jednak nietylko dlatego, że tutaj obrady odbywają się z powagą i że tu naprawdę pracują; jest nim także z tego powodu, że zwycięża w nim zawsze zdanie wytrawne i że mimo wszystkiego, wychodzi na zewnątrz, jako zdanie jednomyślne. Mieliśmy tego niedawno dowód w rezolucji Koła sejmowego, rezolucji, uchwalonej... jednomyślnie“.

Na pierwszy rzut oka, słowa powyższe wydają się całkiem przekonującymi. Chwila zastanowienia przekonawa jednak, że sławione zalety dotyczą przeważnie strony zewnętrznej. Pięknie to, ani słowa, że posłowie nasi zachowują się w sejmie przyzwoicie, czyli „z powagą“, pięknie to, ani słowa, że brak kompletu nie uniemożliwia (lub nader rzadko tylko uniemożliwia) obrady. Ale sumienne odrabianie kawałków nie jest jeszcze najwyższą pochwałą urzędnika, a cóż dopiero sejm. Odpowiedzieć więc musielibyśmy przedewszystkiem na inne pytanie, czy w sejmie tegorocznym poza dobrymi manierami i wytrwałością widać coś jeszcze, czy posłom w pracy przyświeca myśl szersza, czy wykazują oni zrozumienie potrzeb kraju, czy zdają sobie sprawę z ważności momentu dziejowego, przeżywanego przez nasz naród i z kryzysu, jaki zawiśł nad państwem.

Pytania tego organ statystykowski nie porusza i dobrze robi bo i jemu trudno było zapewne utrzymać ton tak wysoki. Wprawdzie powiada on, że „zwycięża zawsze zdanie wytrawne“. Nie wdajemy się w ocenę, czy zwyciężające zdanie jest istotnie zawsze „wytrawne“, rzecz to zbyt subiektywna. Obiektywnie jednak zupełnie powiedzieć można, że owo zwyciężające zdanie tryumfuje nie dla tego, że posłów przekonano o swej słuszności, ale dla tego tylko, że pochodzi od grupy dygnitarzy.

Dla większości posłów naszych zdanie ludzi, którzy przed swem mianowaniem na dygnitarstwo nie byli wyrazicielami opinii publicznej, ani przewodcami wielkich stronnictw, nabrało nagle ogromnego znaczenia i ogromnej wytrawności. Toteż większość zarówno w sprawach drobnych, gospodarczych, jak i w takich, od których zależy cała przyszłość narodu nie stara się nawet wyrobić własnego poglądu, ale stara się jedynie dowiedzieć, jakie jest w danej sprawie zdanie dygnitarzy, no i przyznać należy, ciekawość swą zaspokaja bez żadnego trudu.

Nie sądzimy, żeby ktoś zaprzeczył słuszności wyżej powiedzianego, ale zgodzić się trzeba, że taki parlamentaryzm pomimo innych zalet jest tylko parodią parlamentaryzmu.

Piękną jest dalej jednomyślność, ale znowu wówczas tylko, gdy jest ona wprawdzie jednolitością dążeń i prze-

konań. Nasze zaś uchwały dla tego tylko zapadają jednomyślnie, że są tak bezbarwne, iż mogą być tłumaczone tak i owak. Jaką wartość ma jednomyślna uchwała, którą jedni uczestnicy tłumaczą jako wotum ufnosci dla rządu dr. Koerbera, a drudzy jako ostrzeżenie dla tegoż gabinetu. Jaką doniosłość ma uchwała której istotnej tendencji doszukać się można jedynie za pomocą filologicznego komentowania znaczenia jednego jakiegos chylkiem niejako wtrąconego słówka.

— Z powodu wypowiedzianych w rubryce niniejszej uwag o włościach rentowych zabrał głos w „Kuryerze Lwowskim“ poseł włościański, p. A. Średniawski. Polemizuje on, niestety w znacznej części z płodami własnej wyobraźni. Tak n. p. powiada on:

„Jestem zdania, że w skład komisji winni wejść także Rusini, przedewszystkiem jednak nie narodowość, ale w zgledy rzeczowe rozstrzygać winny“.

Wyrazy podkreślone są tylko parafrazą tego, co właśnie powiedzieliśmy w tej sprawie. Trzeba być jednak konsekwentnym. O wykluczeniu z góry Rusinów nie może być i nie było też mowy. Jeżeli o powołaniu do komisji mają rozstrzygać zgledy rzeczowe, to nie ma racji mówić o narodowości kandydatów, jeśli zaś mówi się o narodowości ich, to nie należy wzywać nadaremno zgledów rzeczowych.

Niefortunnie też, zdaniem naszym, p. Średniawski powołuje się znowu na „zgledy rzeczowe“, żądając, żeby „do komisji należeli w znacznej części reprezentanci małej własności“. Co do nas, sądzimy, że w komisji nie powinni zasiadać żadni „reprezentanci“, że jej członkowie mogą być tak dobrze obszarnci, jak drobni posiadacze, lub wcale nie posiadający własności ziemskiej, byle odpowiadali „zgledom rzeczowym“.

Argument p. Średniawskiego, że komisya, nie posiadająca w swem łonie reprezentantów małej własności ziemskiej, wyzyska chłopski „głód na ziemię“ i podniesie cenę gruntów na korzyść obszarncików jest bezasadny. Pożyczka, jakiej może komisya udzielić zakładającemu włość rentową, w myśl ustawy nie może być tak znaczną, iżby po opłaceniu odsetek od niej i po pokryciu kosztów gospodarstwa, nie pozostawało właścicielowi włości dostatecznego utrzymania. Wyzysk parcelanta jest możliwy, ale poza plecami komisji, to jest w tej dopłacie, którą ewentualnie będzie on dokonywał z własnych pieniędzy, bez wpływu, a nawet i wiedzy komisji.

P. Średniawski jest, jak się zdaje z innych ustępów jego artykułu, szczerze przekonany, że nie można krytykować ludowców w dobrej wierze. Dobrze to świadczy o jego przywiązaniu do stronnictwa, do którego należy, smutnie jednak wróży o tego stronnictwa przyszłości. Nie spełniło ono tych nadziei, jakie na niem pokładano i już spełnić nie może, skoro nie widzi żadnych błędów w swym programie i taktyce.

— Jeden z młodych publicystów w roku zeszłym wykazywał, że stronnictwo ludowe jest li tylko organizacją polityczną, ale nie opiera się na żaden kierunek myśli. Była to uwaga bardzo słuszna i wyjaśniająca wahanie stronnictwa właśnie w najważniejszych sprawach.

O ile chodzi o teorye i zasady, ludowcy najczęściej skłaniają się ku socjalistom. Ostatni widocznie im imponują swoim „teoretycznym wyrobieniem“, toteż „Kuryer Lwowski“ bierze bardzo do serca wszelkie zarzuty, jakie jemu, lub posłom ludowcowym postawi „Naprzód“, organ socjalistyczny natomiast bardzo lekceważąc odzywa się o ludowcach i strofuje ich z powagą mentora, gdy np. odważą się niebacznie wypowiedzieć odmienne zdanie.

Mieliśmy tego niedawno przykład w sprawie reformy wyborczej. P. Stapiński, w swoim wniosku w liczbie przymiotników, okalających „głosowanie powszechne“ pominął „tajne“. Organ socjalistyczny za-interpelował groźnie, co to znaczy, czy, opuszczenie to stało się z powodu pośpiechu (jak wiadomo, p. Stapiński napisał wniosek swój na kolanie), czy też z powodu odstępstwa od zasad. Zarówno p. Stapiński w sejmie, jak i „Kuryer Lwowski“ widocznie się strapili i bardzo niejasno tłumaczyli owo pominięcie. Ludowcy pozostają teoretycznie zwolennikami tajności, pominieli jednak tajność rozmyślnie, bo włościanie nie obawiają się głosować jawnie według przekonania. W parę dni potem p. Stapiński w sejmie wykazywał, że hr. Michałowski, starosta jasielski terroryzuje wyborców groźnym swym wyglądem i tem, że jeździ po polach i strzela z rewolweru w powietrze.

Jak dalece socjaliści się odplacają ludowcom wzajemnością, świadczy następująca charakterystyka, jaką zamieścił „Naprzód“ w artykule „Stronnictwa w sejmie galicyjskim“ w nrz. 298. Charakterystyka ta jest na ogół, zdaniem naszem, bardzo trafna i w daleko większym stopniu bezstronna, niż charakterystyki innych stronnictw. Brzmi ona jak następuje.

„Stronnictwo ludowe, jako partya, nie reprezentuje jakiegos ogólnego kierunku politycznego. Jest i zostanie organizacją czysto klasową, chłopską. Stronnictwo stoi i prawdopodobnie padnie na jednym człowieku, Janie Stapińskim. Przy wszystkich jego zaletach brakuje mu najważniejszej do stworzenia silnego stronnictwa — talentu organizacyjnego. Stronnictwo, które od jednych wyborów sejmowych do następnych, tj. w okresie 6-letnim, zamiast wzmocnić, traci 7—8 mandatów, niema chyba silnych korzeni. Nie może się nawet powoływać na presję wyborczą, bo wybory w zachodniej Galicyi w każdym razie odbywają się inaczej, jak we wschodniej. Tak jak inne stronnictwa

galicyjskie, nie mają ludowcy za sobą mas. Nie robią też nic, aby je sobie zwerbować. Przez cały rok np. nie słyhać prawie nic o systematycznej agitacji na wiecach ludowych i ograniczają się wyłącznie do agitacji w okresie przedwyborczym. Choruje też stronnictwo na brak ludzi. Oprócz Stapińskiego nie mają nikogo wybitniejszego do organizowania, agitowania. Luminarz ich Bojko jest chłopskim ideologiem, ozdobą i firmantem partyi, ale dla przyszłości stronnictwa bez pożytku; będzie najwyżej chiubnem wspomnieniem.

Wątpliwem jest, czy żądana dość gwałtownie zmiana ordynacji wyborczej coś stronnictwu pomoże“.

„Konrad Wallenrod“.

(Dokończenie.)

Kwestye, z jakich pierwiastków, elementów i danych, złożył Mickiewicz swój utwór, pominię tutaj, miast tego przypominę, że dodana była do niego „przemowa“ i objaśnienia historyczne, zgodnie z tem, czego od pisarza powieści wymagał ówczesny smak publiczności i zwyczaj, uświęcony praktyką.

Zacznę od „Przemowy“, gdyż ona rzuca się pierwsza w oczy czytelnika a szczegółami swymi tak jest doniosła, że bez niej nie zrozumielibyśmy oświeślenia, którego autor udzielił swemu utworowi. Tem, co przedewszystkiem w niej znajdujemy, jest wytłumaczenie, dlaczego poeta obrał taki, nie inny przedmiot do opiewania w „Wallenrodzie“. „Kilka już wieków — pisze on tam — zakrywa wspomniane tu zdarzenia: zeszyły ze sceny życia politycznego i Litwa i najsroższy jej nieprzyjaciół, Zakon krzyżowy; stosunki narodów sąsiednich zmieniły się zupełnie; interes i namiętność, które zapalały ówczesną wojnę, już wygasły, nawet pamiątek nie ocalały pieśni. Litwa jest już całkiem w przeszłości; jej dzieje przedstawiają z tego zgledu szczęśliwy dla poezyi zawód, że poeta opiewający ówczesne wypadki, samym tylko przedmiotem historycznym, zgłębieniem rzeczy i kunsztownem wydaniem zajmować się musi, nie przywołując na pomoc interesu, namiętności lub mody czytelników“.

W tem suplikowaniu się poety podkreślić należy dwa szczegóły: po pierwszą historyczność fabuły, następnie zaś wypływającą z niej konieczność traktowania rzeczy obiektywnie, subiektywność bowiem twórcy ograniczona została do granic ostatecznych, a jeżeli gdzie przejawić się mogła, to tylko i jedynie w małym, niejako drugorzędnym zakresie głębszego lub mniej dokładnego zbadania źródeł, większego lub mniejszego aryzmu, w fakturze. To objaśnienie, dane czytelnikowi, podyktowane zaś i owiane taką dyplomacją, na jaką żaden chyba poeta nie zdobył się przed Mickiewiczem, sankcyonuje on następnie (a będzie to tylko ciągiem dalszym rozpoczętej polityki) powagą Schillera, który wrzekomo takich właśnie przedmiotów kazał poszukiwać poezyi, jak treść „Wallenroda“, gdy mówił:

„Was unsterblich im Gesang soll leben,
Muss im Leben untergehen“.

Tak więc, jakby na oko zdawać się mogło, byłaby jedna strona przedmiotu „Wallenroda“ wytłumaczona przez samego poetę i nie dopuszczałaby już żadnych zgół wątpliwości: Wallenrod zawdzięczałby swą historyczność teorii literackiej i literackim zwyczajom swego czasu. Niestety atoli na oko! Przed tą przemową bowiem a na czele całego poematu widnieją, jak na bramie piekła Dantieskiego, słowa, o których długo nie wiedziano, skąd są zaczerpnięte właściwie, a które brzmią: „powinniście wiedzieć, że są dwa rodzaje walki: być lisem i lwem“. Doszukawszy się źródła i pochodzenia tego napisu, który wyjęty został z traktatu Machiavella „o księciu“, nadto przekonawszy się, że został on jakby przykrojony i przystosowany umyślnie dla celu poematu, pytamy się mimowolnie, czy przypadkiem wielki ten Florentczyk, ten mąż, jak mówiono kiedyś, większy nad wszelką pochwałę, nie położył także znamienia na dyplomatycznej przemowie Mickiewicza, on, który był fanatycznym lubownikiem historii, a myśli swoje przedewszystkiem starał się apostołować zapomocą dziejów. Jakoż znikną wszelkie wątpliwości pod tym zgledem, gdy rozejrzymy się nie tylko, jak dotąd robiono po traktacie „O księciu“, ale po innych także dziełach Machiavella, szczególnie po jego najklasyczniejszej, obok „Historii florenckiej“ najpiękniejszej i najbardziej mistrzowskiej książce: „O państwie, albo uwagi nad pierwszemi 10-ma księgami Tytusa Liviusa“.

We wstępie mianowicie do księgi II-ej, skierowanym do Buondelmontiego i sławnego Cosimy Rucellai, mówi on z zapalem o historii, jako o nauczycielce i kierownicze umysłu i uczucia, usprawiedliwia i tłumaczy zamiłowanie się ogólnoludzkie w jej obrazach, podnosi i podkreśla znacząco sam czysty interes, który w czytelniku może obudzić pisana historia, przyczyny zaś tego wszystkiego upatruje w tem — p o d k r e ś l a m to jako rzecz niezmiernie doniosłości, — że „nienawiść z obawy albo zawiści powstająca, ginie zupełnie w rozważaniu rzeczy przeszłych, w których znikają dwie najpotężniejsze przyczyny tego uczucia“. Najwidoczniej i najwyraźniej odbiciem tych słów Machiavella jest zwrot Mickiewicza o obiektywności w przemowie, który wypłynął tu z dyplomacji Machiavellistycznej, a osłonięty został tylko pozornie powagą słów Schillerowskich.

W rzeczy zasadniczej oparłszy się na mądrości polityka włoskiego, postępuje według niej dalej Mickie-

Wicz z całą zimną konsekwencją, z logiką najściślejszą wciela on i jakby odzwierciedla w najważniejszych punktach swojej kreacji nic innego tylko nauki mistrza. Sam Konrad Wallenrod jako bohater, który bierze na swoje barki niejako czynność za cały naród, w tem właśnie, że jest mężem bliskim i niedalekim wybacicielem Litwy, uciemiężonej przez rozbójników wolności, jest figurą niebayrońską, ale ideałem Machiavella, który wyjątkowym mężom każe być odrodzicielami narodu, do którego należą.

Jakto? Czy więc Mickiewicz, który niezaprzeczenie udzielił swej subiektywności Wielkiemu Mistrzowi, utożsamia się w nim równocześnie z przewrotnym politykiem? — Czy zachodziły między nimi jakie punkty styczności, choćby tylko w wyobraźni poety istniejące? Mickiewicz studiować musiał Florentczyka za czasów odeskich, wtedy, kiedy oddawał się pracy nad włoszczyzną, nad Petrarką i Dantem, a studiować musiał nie tylko jego dzieła, ale i komentarze jakieś, o których bliżej nie wiemy. Z tych komentarzy, czy biografii dowiedział się on, że taki człowiek, jak Machiavelli mógł wyrósć tylko na takim podłożu, jakim były kwitnące niegdyś Włochy, a za czasów jego zmienione — jak mówi Skarżyński — w karczmę zajezdną dla obcych łupieżców. Stamtąd dowiedział się także, że tylko gorący patriotyzm Machiavella, nie widzący innego przed sobą celu, jak wyparcie bądź co bądź obcych ciemiężców z granic ojczyzny, kazał mu zbudować system, mocą którego każdy środek wydawał się dozwolonym do dopięcia tego celu, — każdy człowiek, chociażby i złoczyńcą był mu bohaterem, byle miał wolę i zdolności potrzebne, aby rozdarł naród w silnej dłoni skupić i zwycięsko poprowadzić do boju przeciwko obcej przemocy. Co więcej: na samym końcu traktatu „o księciu“ miał Mickiewicz pełny konterfekt bohatera w stylu Machiavellovym, a był nim jeden z Medyceuszów, do którego wspinała się apostrofą czyni autor.

Opuszczam cały długi, wielki szereg szczegółów, któryby jeszcze naprowadzić można, aby wykazać wspólność idei Wallenrodowskiej z Machiawelizmem, — zwrócę zaś uwagę na jeden jeszcze szczegół ważny, mylnie tłumaczony dotąd, a który z całą pewnością wypłynąć musiał z tego samego źródła. Tym szczegółem jest cudowność, odgrywająca tak niepospolitą rolę w „Wallenrodzie“. Przypominam, że Wallenrod Mistrzem obrany został wskutek głosu cudownego, który doszedł do uszu elektorów z tajemniczej wieży narożnej i tajemniczo wygłaszał imię Konrada. Cudownością jest także w przedniej apostrofie do pieśni upostaciowana zaraza, morowa dziewczyna, i towarzyszące jej straszne okoliczności, które razem wróżą klęskę i nieszczęścia Litwie, a które odgadnąć i objaśnić potrafił tylko wieszczca żrenica. Nauka folkloru powie, że to tylko jeden z elementów ludowych w poezji Mickiewiczowskiej i takim tłumaczeniem zadowolili się w zupełności, — inaczej jednak o tem trzymać każe studium nad Machiavelem.

W 56-ym rozdziale II-jej księgi „Uwag nad Liviuszem“ pisał on „zanim na jakie miasto albo na kraj spadną wielkie nieszczęścia, zachodzą znaki, które je naprzód wskażą, albo będą ludźmi, którzy je przepowiedzą. Skąd to pochodzi, nie wiem, ale stwierdzają to stare i nowe przykłady, że wielkie nieszczęście nie spada nigdy ani na miasto żadne ani kraj, żeby nie było naprzód przepowiedziane przez wieszczów, profecy, cuda i znaki na niebie...“ „Przyczynę tego zjawiska powinien, według mego zdania, wyjaśnić człowiek, który przeniknął na wskroś rzeczy zwyczajne i nadnaturalne—do tego nie roszczę sobie pretensyi. Może byłoby rzeczą możliwą, że powietrze, jak chce pewien filozof, zaludnione jest istotami rozumnymi, które mają dar patrzenia w przyszłość i ze współczucia dla ludzi ostrzegają ich zapomocą różnych znaków, aby gotowali się do obrony. Jakkolwiek by się rzecz miała, stwierdzić należy, że po zjawiskach nadzwyczajnych spadają na kraje nadzwyczajne i nieoczekiwane wypadki“.

Zdaje się, że nie omyle się wcale, jeżeli w tych słowach Machiavella upatrywać będę niejako wezwanie ze strony przenikliwego rozumu — wezwanie skierowane ze strony mędrca-patrioty do wieszcz-patrioty, który będąc obdarzony duchem niejako wyższym, przewidującym rzeczy dla spekulacji zakryte, ma być spekulacją uzupełnieniem a w niektórych razach nawet jej przewodnikiem. W tym rozdziale Machiavella widzę wezwanie, które ze wszystkich poetów świata podniósł jeden tylko Mickiewicz i wcielił je jeśli nie w największy to w najpotężniejszy swój utwór!

Dr. W. BRUCHNAŁSKI.

Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości urzędowe.** Rada szkolna krajowa śląska zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim nauczyciela gimnazjum polskiego w Cieszynie p. Franciszka Popiołka i nadała mu tytuł c. k. profesora.

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał właścicielowi dóbr hr. Juliuszowi Bielskiemu, krzyż komandorski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał profesorowi politechniki we Lwowie, Karolowi Skibińskiemu z powodu jego współudziału w międzynarodowym konkursie na żurawie kanałowe do podnoszenia statków, order żelaznej korony trzeciej klasy.

— **Mianowania w żandarmerii.** Cesarz mianował w obrębie komendy żandarmerii nr. 5. we Lwowie: rotmistrza pierwszej klasy Emila Wiśniewskiego majorem, poruczników Hermanna Scholza, Stanisława Piotrowskiego i Karola Straubego rotmistrzami drugiej klasy, pod-

poruczników Jakóba Landenbergera, Fabiana Forstnera, Wiktora Hoszowskiego i Gustawa Kochlera porucznikami, podporuczników rachunkowych Franciszka Pichura i Wilhelma Watzkego porucznikami rachunkowymi, a wachmistrzów Jana Dworzaka i Antoniego Steina podporucznikami rachunkowymi.

W komendzie nr. 13 w Czerniowcach: porucznika Władysława Żurowskiego rotmistrzem drugiej klasy, a podporucznika Fryderyka Lackingera porucznikiem.

— **Odczyty i wykłady.** W Czytelni katolickiej dnia 4 listopada o pół do ósmej wieczorem będzie miał odczyt prof. dr. K. J. Nitman pt. „Wielkopolska pod zaborem pruskim“ (z obrazami świetlnymi).

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie Koła lwowskiego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w poniedziałek dnia 31-go października 1904 o godz. 7-mej wieczorem w sali parterowej gimnazjum Franciszka Józefa. Na porządku dziennym: Dyskusja w sprawie wniosku hr. Dzieduszyckiego, dotyczącego zaprowadzenia obowiązkowej nauki drugiego języku krajowego w szkołach średnich. Zagai dr. Kazimierz Jarcecki.

— **Wieczorki i zabawy.** W kasynie miejskiej: w sobotę 5 listopada o godzinie 7 przedstawienie amatorskie. Bilety od środy 2 listopada.

— **Z życia młodzieży.** XVIII posiedzenie Kółka literackiego Czytelni akademickiej odbędzie się dnia 31 października 1904 w poniedziałek w lokalu Czytelni akademickiej. Na porządku dziennym: Odczyt kol. Jadwigi Kuczabińskiej o „Lilith“ Juliusza Germana. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Goście mile widziani.

— **Akademii górniczej w Leoben** ukończył p. Tadeusz Cehak, rodem z Przemyśla.

— **Teatry. Teatr miejski:**

W poniedziałek 31 bm. po raz piąty: „Lilith“, bajka w 3 aktach przez Juliusza Germana. Nowa wystawa.

We wtorek 1 listopada o godzinie w pół do 4 popołudniu: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehara.

We wtorek o godzinie w pół do 8 wieczorem: „Eros i Psyche“ fantazyja dramatyczna w 7 obrazach napisał Jerzy Żuławski.

We środę (z powodu dnia zadusznego początek o godzinie 8-mej wieczorem) po raz drugi po cenach niższych „Widma“, dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki. Słowa Adama Mickiewicza. Rozpocznie: „Taniec szkieleto“, poemat symfoniczny C. Saint-Saënsa.

— **Kurs języka polskiego w Pilźnie** czeskim dla uczniów szkół średnich, których tam jest kilka, rozpoczął dnia 20 b. m. prof. F. A. Hora. Lekcje odbywają się wieczorem od g. 6 do 7. Wszystkich lekcji ma być 70. Kurs jest bezpłatny, p. Hora podjął się urządzić go bezinteresownie. Prof. Hora znany jest jako autor wybornego słownika czesko-polskiego, wydanego w r. 1902, który Polakowi daje możliwość bardzo rychłego oswajania się z językiem czeskim.

— **Jak się dowiadujemy** z wiarygodnego źródła, obejmuje z dniem 1 listopada kierownictwo tut. filii towarzystwa asekuracyjnego „Alianz“, kilkunastoletni urzędnik asekuracyjny p. Adolf Mehr, były naczelnik towarzystwa „Janus“.

— **Nareszcie!** Pod tym tytułem „Nowa Reforma“ umieszcza następującą notatkę: „Po kilkudziesięciu może interpelacjach, podniesionych w Sejmie i parlamencie, po olbrzymiej liczbie artykułów dziennikarskich, zdecydował się wreszcie rząd zmienić nazwę stacji „Neumarkt“ na Nowy Targ. Oto dyrekcyja kolei państwowych w Krakowie, przesyła nam następujący komunikat urzędowy: „Z dniem 1 listopada 1904 r. zmienia się dotychczasową nazwę stacji: „Nowy Targ — Neumarkt i. G.“, położonej na szlaku Chabówka—Zakopane na „Nowy Targ“. Dopominajmy się po raz X-ty przy tej sposobności zmiany nazwy stacji „Saybusch“ na Żywiec.“

— **Związek okręgowy lwowski T. S. L.** W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie lwowskiego Zarządu okręgowego Tow. Szkół Ludowej, przy współudziale delegatów 28 Kół, do okręgu należących. Przewodniczył obradom dr. E. Adam, obecny był również przewodniczący Zarządu głównego Towarzystwa dr. Ernest Bandrowski z Krakowa. Zagaił posiedzenie imieniem oddziału lwowskiego sekcji organizacyjnej dr. Bronisław Dulęba i stwierdził, że na 51 Kół, przez Zarząd główny do okręgu lwowskiego przydzielonych, znakomita ich większość akces swój zgłosiła, a tylko kilkanaście Kół nie wyznaczyło dotychczas swych delegatów. Przeprowadzona następnie dyskusja na temat programu najbliższych zadań Zarządu okręgowego, świadczyła o wielkiem zainteresowaniu, z jakim tę nową organizację T. S. L. w Kółach Towarzystwa przyjęto. Po kilkogodzinnej ożywionej rozprawie, polecono prezydium zebranie szczegółowych danych o rozwoju i działalności Kół okręgowych. Na podstawie tego materiału wypracowany program, będzie przedmiotem następnego Zjazdu okręgowego. Koła będą wezwane do przesłania prezydium okręgu w najbliższym czasie dokładnych sprawozdań ze swej działalności obecnej. Do wiadomości Kół podajemy, że biuro okręgu mieści się na razie przy Galic. Kasie Zaliczkowej, ul. Hetmańska 12.

— **Zjazd przewodniczących Kół T. S. L.** W sali Kasyna miejskiego odbywają się dziś obrady przewodniczących Kół T. S. L. Bierze w nich udział kilkudziesięciu prezesów z różnych stron kraju, między nimi kilkanaście pań. Przewodniczy obradom przewodniczący Zarządu głównego prof. dr. Bandrowski, który po krótkim zagajeniu powołał na sekretarza p. Marcinkę i oddał głos referentowi zarządu głównego p. Natansonowi. Referent w treściwym przemówieniu przedstawił stosunki finansowe Zarządu głównego, któremu grozi niedobór w sumie 17.000 kor. W pokryciu tego niedoboru muszą wziąć udział poszczególne koła i na to są

trzy sposoby. Albo koła będą musiały złożyć część swego dochodu, obliczonego wedle dochodu przypadającego na jednego członka Koła, albo każde Koło zobowiąże się na przeciąg lat kilku do amortyzacji części długu lub też, co, jak zaznaczył referent, byłoby ruiną dla Tow., pokryć dług z funduszu żelaznych. Jeden z tych sposobów będą musieli uczestnicy zjazdu wziąć pod obrady. Po stosownych wyjaśnieniach dr. Bandrowskiego rozwinęła się szeroka dyskusja, której przebieg podamy w jutrzejszym numerze.

— **Władze wojskowe lwowskie** zachowały się wobec uroczystości mickiewiczowskiej bardzo dziwnie. Wszystkim ochotnikom jednorocznym, nawet tym, którzy mieszkają prywatnie, nie w koszarach, obwieszono zakaz udziału w odsłonięciu kolumny, a nakaz omijania przez cały dzień wczorajszy ulic prowadzących na Plac Maryacki. W bardzo wymowny sposób dano też podobno do poznania inteligencji wojskowej (oficerom, lekarzom i urzędnikom), że nie mogą być obecni na odsłonięciu, ani nawet w teatrze.

Tak wygląda w rzeczywistości równouprawnienie narodowe w państwie austriackim, o którym słyszeliśmy tyle pięknych słówek z ust wielu dygnitarzy wiedeńskich, nawet ministra wojny.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wojciech Skopek, strażnik akcyzowy jechał wczoraj popołudniu na wozie napełnionym beczkami z wódką. Powoził Michał Tywdyk. W chwili, gdy Tywdyk hamował z tyłu wóz, a Skopek trzymał lejce, konie spłoszyły się, przechyliły wóz, a spadające beczki złamały Skopkowi nogę i tak go ciężko potłukły, że musiano go zawieźć do szpitala powszechnego.

□ **Karwina.** (Śląsk austr.). Sokół. Nareszcie udało się doprowadzić do założenia tu polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się d. 6 listopada, a tego samego dnia nowe Towarzystwo urządzi przedstawienie amatorskie. Będą odegrane dwie sztuczki: „Stryj przyjechał“ i „Podejrzana osoba“.

△ **Szkola polska na Batignolles** (w Paryżu) miała w ubiegłym roku szkolnym — 38 uczniów, z których 26 przechodziło kurs w 3 niższych klasach gimnazjalnych w samej szkole. Pozostali uczęszczali do szkół innych, mając w szkole korepetycje i nauki dodatkowe. Kurs szkoły odpowiada zupełnie kursowi gimnazjów francuskich i nauka odbywa się też w języku francuskim, wszystkie dzieci uczą się jednak języka, literatury i dziejów ojczystych. Ze szkoły korzystają synowie emigrantów, nie umiejący nieraz wcale po polsku, oraz dzieci rodzin świeżo przybyłych z kraju. Opłata jest bardzo niska, bo zaledwie 80 kilka franków rocznie. Z opłat od uczniów w r. z. wpłynęło 3.200 franków, dary, zapisy i subwencje (między innymi od rządu francuskiego) dały 36.655 fr., dochody z kapitałów własnych 24.740. Wydatki wynosiły 61.407 fr. Przy szkole istnieje stypendium im. Śniadeckich, dla młodzieńców posiadających już stopnie uniwersyteckie. Kandydatów przedstawia Akademia Umiejętności w Krakowie. Wynosi ono 5.000 fr. rocznie (lub 2 po 2.500) i od roku 1879 korzystało z niego wielu ludzi, znanych obecnie zaszczytnie jako pracownicy naukowci.

△ **Wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenii.** Według obliczeń naczelnego zarządu górniczego w Westfalii i Nadrenii pracuje w kopalni około 70.000 górników polskich. W kraju westfalsko-nadrenskim istnieje 140 stowarzyszeń polskich, sam Bochum posiada ich 6. Prasę polską reprezentują: „Wiarus“ i „Dziennik Polski“. Ogólna liczba Polaków w Westfalii i Nadrenii wynosi 250 tysięcy.

△ **Polacy skrzywdzeni w Börglunkloster.** Pod wyższym tytułem zamieszcza ostatnia duńska „Politiken“ opis „niesłychanie grubiańskiego i brutalnego czynu, którego dopuszczono się we dworze Börglunkloster, który to czyn może dać pojęcie o sposobie, w jaki zapewne niejedyn dzierżawca lub rządca ośmiela się obchodzić ze sprowadzonymi Polakami, tymi czasowymi niewolnikami naszych dworów... A mianowicie dwóch zarobników Polaków, którzy skutkiem złego obchodzenia się, porzucili pracę w wyżej wspomnianym dworze, przybyło pewnego razu odwiedzić swoich dawnych towarzyszy. Rządca owego majątku, Speyer wraz z dzierżawcą, Ulrichem, lękając się, aby przybyli nie zbuntowali pozostałych robotników, rzucili się na nich, obili ich w okropny sposób, związanych wrzucili do jakiejś komórki a po jakimś czasie włożyli na wóz i odwieźli na najbliższą stację kolejową.

Ale prowadzący pociąg nie chciał wpuścić do wagonu tak pobitych ludzi. Zebrało się około biedaków mnóstwo oburzonej publiczności; cieśla Nielsen zaopiekował się poranionymi, dał im schronienie, sprowadził lekarzy i wniósł w ich imieniu skargę.

Sąd wymierzył sprawcom podobno najwyższą karę, to znaczy każdy z oskarżonych zapłacił po 300 koron grzywny, prócz tego otrzymali pokrzywdzeni odszkodowanie w sumie 300 kor. i 150 kor.

Nie pierwszy to wypadek krzywd doznawanych przez polskich robotników, emigrujących na lato do Danii. Raz wraz dochodzą przed kratki sądowe sprawy wyzysku a ileż jest wypadków, przechodzących cichaczem?

Naturalnie, że jedną z przyczyn jest absolutna nieznajomość języka. Aby temu jako tako zaradzić, wydano „Rozmówki dunsko-polskie“ ze słowniczkiem (Nakład Martiusa Truelsena), zawierające najniezbędniejsze zwroty. Ale poza tem może należałoby pomyśleć o jakiegokolwiek opiece biedaków, podróżujących dla zarobku, który czę-

sto wskutek zdzierstwa i wyzysku okazuje się fikcyjnym. Wyż wspomniane pismo twierdzi, że rok rocznie przybywa latem do Danii 20.000 robotników polskich — gdyby to nawet była cyfra przesadzona a zredukowała się do połowy, to przecież jeszcze tylu ludzi nie można puszcząć na pastwę obcego wyzysku i brutalności — coś zorganizować trzeba.

○ **Z prasy wiedeńskiej.** Dawniejsza „Ostdeutsche Rundschau“, zamieniona później na „Deutsches Tagblatt“, przeszła onegdaj wychodzić. Jako dalszy ciąg tego wydawnictwa wyjdzie „Neues Deutsches Tagblatt“, organ niemieckiej partii ludowej.

○ **Córka Kuropatkina.** Romantyczną historię opowiadają angielskie dzienniki. W Marylandzie, w Stanach Zjednoczonych ma być córka generała Kuropatkina, uważana przez ojca za umarłą. Ma to być jego córka z pierwszego małżeństwa. Matka jej pod wpływem Jezuitów została katoliczką, skutkiem czego nie mogła przebywać w Rosji. Podróżowała nieustannie, a córka towarzyszyła jej zawsze. Po śmierci pierwszej żony ożenił się Kuropatkin powtórnie, a macocha żywiła nienawiść do pasierbicy, odznaczającej się pięknosciami. Pewien Rosjanin zakochał się w niej i nieustannie narzucał się dziewczynie, która nie chciała za niego, czy wogóle podobno iść za niego. Wreszcie uciekła się do podstępów, ażeby się uwolnić i od macochy, i od konkurenta. Gdy Kuropatkin był w służbie, postarała się o rozszerzenie wieści, jakoby zginęła podczas jakiejś katastrofy, sama zaś w przebraniu uciekła z Rosji do Stanów Zjednoczonych, gdzie od lat 12 przebywa w klasztorze Sercańek. Kuropatkin sądził dotąd, że córka jego rzeczywiście zginęła i dowiedział się o jej pobycie w Ameryce dopiero teraz, gdy córka z niepokoju o los ojca zachorowała i pragnie wrócić do Rosji.

○ **Drukarnia rzymska** kongregacji „de propaganda fide“ przygotowuje spis wszystkich drukowanych u siebie książek. Na czele katalogu znajduje się historia drukarni od powstania do dni dzisiejszych. Założona w roku 1626 za papieża Grzegorza XV, a odnowiona za czasów Napoleona rozwinęła się tak, że obecnie wychodzą z niej książki w 250-ciu językach. Gatunków czołówek olbrzymia ta drukarnia posiada 180.

○ **Człowiek z dwoma sercami.** Pewien żołnierz włoski Di Maggio, jak się okazało podczas jego przebywania w szpitalu w Neapolu ma dwa serca: oprócz zwykłego, drugie w prawej klatce piersiowej. Ma się rozumieć, ten dziwny okaz został fotografowany za pomocą promieni Roentgena. Po wyjściu ze szpitala dwusercowy żołnierz postanowił ciągnąć zyski ze swej anormalnej budowy. Naprzód szukał bogatej żony, któraby mogła aż dwa serca opłacić, a gdy mu się to nie udało, zapragnął sprzedać swą klatkę piersiową, aby ją zbadano po jego śmierci, a wypłacono mu pieniądze za życia. Nie czekał na doprowadzenie transakcji do skutku i począł rozprowadzać wieści po Neapolu, że zawarł kontrakt z pewnym uniwersytetem amerykańskim, który ma mu przysłać 4.000 lirów za prawo do jego zwłok. Na ten rachunek zaciągał pożyczki u łatwowiernych i wiódł żywot wesół — aż dopóki nie wyszło na jaw, że jest oszustem, nie różniącym się od zwyczajnego, chodzącego z jednym sercem po świecie. Nienormalny młodzieniec został osadzony w więzieniu za długi.

○ **Testament wroga Prus.** Zmarły niedawno w Londynie Niemiec, Rudolf Zygmunt Goldschmidt zapisał 40 tysięcy marek swemu rodzinemu miastu Kassel. Goldschmidt był, zdaje się, wrogiem Prus, bo wyraża się w testamentie o swoim mieście, jako o „byłej stolicy księstwa Hessen-Kassel“, która obecnie jest tylko miastem prowincjonalnym Prus. Odsetki od zapisanego kapitału mają być obrócone na stypendyum poślubne dla młodych małżonków, którzy wykażą, że ich przodkowie byli poddani hesskimi przed 18 czerwca roku 1866, nadto ani nowożeńców, ani ojców panny młode nie mogą być w służbie państwowej pruskiej.

○ **Malarz Segantini** posiadał organizację psychofizyczną nawskroś optyczną. Jako czteroletnie dziecko wpadł raz do rzeki, a najsilniejsze wrażenie z całego wypadku wywarł na nim widok błyszczącej wody i kręcącego się koła młyńskiego. Jako chłopak znajdował się w zakładzie poprawczym (który nie był niczem lepszym nad więzienie). Ściany sali pokryte były próbnymi jego zdolności malarskich; przełożeni chcieli z niego zrobić szewca. Uciekł jednak w ojcyste góry, gdzie jako pasterz dla zabicia czasu szkicował bydło alpejskie, nie przypisując temu żadnej wartości. Lecz, gdy jako 12 letni chłopak widział umierającą dziewczynkę i słyszał skargi matki, że nie będzie już oglądać drogiego rysów dziecka. Segantini uczuł konieczność narysowania zmarłej. Wypadek ten i własna w nim rola wywarła na nim takie wrażenie, że uświadomił sobie cel swego życia i z szaloną energią począł ku niemu dążyć.

Zmarli

W Piotrkowie zmarł przed kilku dniami ś. p. Józef Reymont, ojciec znanego powieściopisarza Władysława Reymonta.

W Buczaczu: Kazimierz Jastrzębski, starszy komisarz starostwa, lat 42.

Znaleziony wczoraj w nocy koło hotelu George'a wisiołek, w kształcie serduszka jest do odebrania w naszej administracji.



Staraniem urzędników i robotników byłej firmy
W. Wojski & K. Odrzywolski

odbędzie się w rz. kat. kościółku w Schodnicy, na
dniu 4 listopada 1904 o godzinie 10 przed połu-
dnem

za dusze ś. p. nieodżałowanych

Stanisława Szczepanowskiego
i Kazimierza Odrzywolskiego

Nabożeństwo żałobne.

na które rodzinę, przyjaciół, zwolenników ich idei
oraz wszystkich pobożnych chrześcian się zaprasza.

Z komisji sejmowych.

Komisja administracyjna załatwiła na podstawie referatu p. Maissa przedłożenie Wydziału kraj. z projektem ustawy, o opodatkowaniu na rzecz gminy miasta Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tejże gminy — przyjmując projekt Wydziału krajowego. Na podstawie sprawozdania p. Maissa zezwolono gm. Horodenka na zasiągnięcie pożyczki w wysokości 45.000 kor.; zaś nad wnioskiem p. Szajera o utworzenie z przysiółka Wilkowyi w pow. rzeszowskim osobnej gminy administracyjnej, uchwalono przejść do porządku dziennego.

W końcu uchwalono przedłożenie Wydziału kraj. w przedustawodawczego zezwolenia gminy m. Krakowa na pobór opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich, oraz wniosek p. Małachowskiego, w tym samym przedmiocie, odnoszący się do miasta Lwowa, — przekazać Wydziałowi krajowemu z poleceniem przeprowadzenia rokowań z rządem, zapewniających sankcję takiej ustawy.

Komisja wodna załatwiła na wczorajszym posiedzeniu na podstawie referatu p. Kozłowskiego sprawozdanie Wydziału krajowego o regulacji rzek kanałowych, uchwalając cały szereg rezolucyj, powtórzonych z roku zeszłego.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Sanatorium dla chorych piersiowych

Dra K. Dłuskiego w Zakopanem.

Otwarte cały rok. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, windy, wodociągi, kanalizacja, łazienki, natryski, pokoje tylko południowe.

Cena za mieszkanie, całkowite utrzymanie, wraz z opieką lekarską od 11 koron dziennie.

Prospekty na żądanie. 10270

Dr. Karol Georg Wurzel

otworzył kancelaryę adwokacką
w Wiedniu, VI., Mariahilferstrasse 35. 10689

Podziękowanie.

Za bezinteresowne wyleczenie z niebezpiecznej choroby mego męża i uratowanie go od niechybnej śmierci, zasylam na tej drodze Wielmożnemu Panu doktorowi Ludwikowi Cwiklicerowi, burmistrzowi miasta Dobromila najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“ 10690

Łyktejowa z dziećmi.

WSZECH NAUK LEKARSKICH 10693

Dr. Ignacy KLARFELD

b. lekarz kliniki wewn. prof. Neussera w Wiedniu i prof. Gluzińskiego we Lwowie osiadł w Drohobyczu, ul. Żupna.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczyna 10-ty rok istnienia i wychodzi nadana dotychczasowych warunkach. Ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor.
półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9.
w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Odnowiony gabinet dra Koerbera
a stronnictwa.

Wczorajsza „N. Fr. Presse“ powróciła we wstępnym artykule do zmian osobistych w łonie gabinetu

dra Koerbera i do kwestyi jak się wobec nich zachować mają stronnictwa w parlamencie wiedeńskim.

Istotna treść tej ze wszech miar zasługującej na uwagę, a jak wszystkie wstępne artykuły tego pisma nieco za rozwlekłej i zbyt ceremonialnej w stylu enuncjacji zawiera się w następujących trzech ustępach:

„Niepodobna chyba już wątpić — rozpoczyna się artykuł — że dokonane ostatniej środy mianowania ministrów mają większe znaczenie, niżli prostej zmiany osobistej w składzie gabinetu dr. Koerbera. Znamiona zewnętrzne, jak również logika faktów przemawiają zatem, że mianowania te oznaczają ważny punkt zwrotny w naszej parlamentarnej historii, że zaprowadzają dogorywanie i niedalekie wygaśnięcie pożaru obstrukcji, pustoszącego od przeszło siedmiu lat państwo, niszczącego konstytucjonalizm i sprowadzającego ruinę reprezentacji ludowej“.

Drugie ogniwo wniosków wiedeńskiego dziennika znajduje się w matematycznej niemal połowie artykułu w zdaniu:

„O ile jednak zdolność do pracy parlamentu pod wszystkimi nienarodowymi względami dla Niemców związana jest z równymi korzyściami, jak dla wszystkich innych stronnictw, to we wszystkich sprawach narodowych dla Niemców oznacza osłabienie ich pozycji, zwiększoną trudność jej utrzymania.“

„Kierownictwo ich — czytamy znów pod sam koniec artykułu — będzie musiało być uzbrojone w wielki zasób przezorności i stanowczości, jeżeli stronnictwa niemieckie mają utrzymać się przy należnym im wpływie a nie narazić na szwank odzyskanego znaczenia. Na razie nie będą mogły sobie pozwolić na zbyt wielki wzajemny zwalczanie się z dotychczasową zaciętością. Owszem przywódcy ich muszą starać się, aby utworzone przez komitet wykonawczy czysto formalne w ten sposób luźne węzły wzmocnić przez intensywniejszy apel do obowiązków narodowych, aby wzmocnić powstałe ściślejsze zbliżenie i jak to stronnictwa słowiańskie zawsze robiły, nawet nie wykluczać zbliżenia się do stronnictw innej narodowości, o ile jej interesa są równoległe z interesami Niemców“.

Praska liberalno-niemiecka „Bohemia“ powiada, że większość tamtejszych Niemców jest przeciw mianowaniu niemieckiego ministra-rodaka, gdyż to oznaczałoby „zdeklasowanie“ Niemców i postawienie ich na równi z pomniejszych narodowościami, a powtóre, że kwestya wyboru osoby wywołałaby wielkie trudności i mogłaby być powodem rozbitcia wśród Niemców. Natomiast mniejszość wykazuje przykładami, jakie praktyczne korzyści przyniosłoby Niemcom w Austrii mianowanie ministra rodaka — i już wymieniają jako kandydata pewną osobistość z wiedeńskich kół akademickich, która „poprzednio skutecznie w Pradze działała“, a która „cieszy się wielkimi sympatjami u wszystkich stronnictw niemieckich“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zjednoczone opozycyjne stronnictwa słowiańskie zwołano na konferencję w sprawie naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną przez zmianę w łonie gabinetu dra Koerbera. Konferencja ta odbędzie się w Wiedniu 12 listopada.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ustępujący minister skarbu Boehm-Bawerk upatrzony jest na gubernatora „Bodencreditanstaltu“.

Wiedeń (TBK). Nowi ministrowie dr. Kosel, dr. Randa i hr. Buquoy złożyli dziś przed południem w ręce cesarza przepisaną przysięgę, w obecności dra Koerbera, bar. Gudenusa i Villaniego.

O godz. pół do 11 zaprzysięgił monarcha hr. Paara, jako nowo mianowanego kapitana przybocznej gwardyi trabantów i kompanii gwardyjskiej piechoty.

Czesi na cześć K. Macha.

Litomierzycy. (Tel. wł.) Na Wszystkich Świętych zamierzają Czesi urządzić demonstrację na grobie poety K. Macha. Niemcy rzędszą agitację, aby uniemożliwić wszelką demonstrację na cmentarzu.

Podniesienie ceny nafty.

Wiedeń. (TBK.) Kartel naftowy uchwalił na wczorajszym posiedzeniu podnieść cenę nafty rafinowanej o 1 kor. na centnarze metrycznym. Podniesienie to ma wejść w życie z dniem 1 listopada b. r.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami zebrała się wczoraj przedpołudniem pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych wspólna konferencja ministrów, w której wzięli udział obustronni prezydenci ministrów, ministrowie handlu, skarbu i rolnictwa, jak również austro-węgierski ambasador Szoegenyi. Konferencja rozpatrywała w gruntownej dyskusji materiał rokowań, szczególnie w ostatnich dniach wypracowane propozycje wspólnej konferencji cłowej i handlowej. Powzięto zgodnie uchwały, niezbędne do dalszego prowadzenia rokowań z Niemcami.

Berlin. (Tel. wł.) „Norddeutsche Zeitung“ donosi w związku z konferencją kanclerza Buelowa z austro-węgierskim ambasadorem hr. Szoegenyim-Marichem, że sekretarz stanu Posadowski uda się za kilka dni do Wiednia aby doprowadzić do końca rokowania w sprawie traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami.

Król Piotr u ks. Ferdynanda.

Sofia. (TBK.) Król Piotr serbski przybył tu wczoraj przedpołudniem. Na dworcu oczekiwał go ks. Ferdynand, ministrowie i dygnitarze państwowi. Przyjęcie było bardzo uroczyste, a przywitania obu panujących bardzo serdeczne. Liczne zgromadzona publiczność zgłaszała obu panującym owacje.

Bójka w parlamencie.

Madryt. (TBK.) Izba deputowanych dyskutowała wczoraj nad wydaniem deputowanych sądom. Przebieg posiedzenia był burzliwy. Przyszło nawet do bójki, przy czem prezydentowi Izby grożono kijami. Posiedzenie trwa jeszcze dalej (godz. 3 rano) Krucyfiks, znajdujący się poza siedzeniem prezydenta, zerwano. Przedmioty, znajdujące się na stole prezydyalnym, złano atramentem. Prezydent ministrów, Maura, bierze od wczoraj, od godziny 7 wieczorem, udział w posiedzeniu.

Jubileusz dziennika.

Berlin. (Tel. pryw.) W sobotę obchodził jeden z wielkich dzienników tutejszych, mianowicie „Vossische Zeitung“, jubileusz 200-letniego swego istnienia. Dnia bowiem 29 października 1704 Fryderyk I. pruski nadał księgarzowi Janowi Michałowi Rüdigerowi przywilej na wydawanie „Gazety berlińskiej“. Mąż jego wnuczki, Krystyan Fryderyk Voss, rozwinął dziennik na wielką skalę i od niego pochodzi drugie, popularne jej miano „Vossische Zeitung“. Podczas jubileuszu składali swe życzenia przez delegacje między innymi: berlińska Izba handlowa, kolegium starszych berlińskiego kupiectwa i związek berlińskich kupców i przemysłowców, stronnictwo „Freisinnige Volkspartei“, związek prasy berlińskiej i in.

Kongres socjalistyczny.

Kraków. (Tel. wł.) Od wczoraj obraduje tu w udekorowanej sali Rady miejskiej IX. kongres partii socjalno-demokratycznej przy udziale 108 delegatów z Galicji i Śląska. W obradach bierze udział poseł Daszyński. Do prezydium wybrano pp. Misiolka, Hudeca i Diamanda; sekretarzami pp. Wilczyńskiego i dr. Wyrostka. Przybyli również: delegat centralnego komitetu polskiej partii socjalistycznej z Królestwa, przedstawicielka partii w zaborze pruskim p. dr. Golde i p. Hankiewicz ze Lwowa, jako przedstawiciel socjalistycznej partii rusko-ukraińskiej.

O powszechne prawo głosowanie.

Berno mor. (TBK.) Wczoraj przed południem odbyła się na wielkim placu demonstracja w sprawie prawa wyborczego, przy udziale około 3000 osób. Wśród okrzyków na rzecz powszechnego prawa wyborczego udali się demonstranci przed gmach sejmowy. W południe zapanował zupełny spokój.

Wypadki i katastrofy.

Trinidad. (TBK.) Koło Tertio w odległości 40 mil na zachód od Trinidad nastąpił w kopalni węgla silny wybuch, przyczem zginęło 60 osób. Kopalnia stoi w płomieniach. Wszelka akcja ratunkowa jest nie możliwą. Robotnicy, którzy zginęli, są przeważnie Słowianami.

Przeciw §. 14.

Grac. (TBK.) W Sejmie p. Resel (socjalista) uzasadniał wniosek, aby Sejm wystąpił przeciw nadużyciu §. 14, który prowadzi wprost do absolutyzmu. Ludność już tak straciła poczucie konstytucyjne, że nawet domaga się od rządu wydania ustaw na podstawie §. 14. Wskazuje na nadużycie §. 14 przy prowizoryum handlowem z Włochami i wyraża obawę, że także uгода z Węgrami będzie przeprowadzoną na podstawie tego paragrafu.

Wniosek ten odesłano do komisji politycznej.

Urzędnicy o drożyznie.

Praga. (TBK.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie urzędników państwowych w sprawie drożyzny. Uchwalono odpowiednie rezolucje. Wysłano telegram hołdowniczy do cesarza, telegramy do Koerbera i Randy. Posłowie Herolda, Brzeznowski i Pantuczek przyrzekli poprzeć żądania urzędników co do przyznania im zapomóg państwowych.

Pola (TBK.). W obecności arcyks. Karola Stefana odbyło się wczoraj odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety w parku Maryi Waleryi.

WOJNA.**Sprawa floty bałtyckiej.**

Tanger. (TBK.) Dwie rosyjskie dywizje okrętów, złożone z mniej więcej 20 okrętów, z tego 10 pancerników, dalej krążowników i 7 torpedowców spoczywają obecnie tutaj na kotwicy. Tylko kilku oficerów wysiadło na ląd, lecz i oni zachowali jak najściślejszą dyskretyę. Pewnego popa, któremu amputowano rękę, z powodu, jak powiadają Rosyanie, że mu zęby maszyny ją zgniotły, przeniesiono do francuskiego szpitala.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zauważyć należy, że wedle konwencji haskiej, komisja, która ma być wybrana celem zbadania sprawy hulskiej, będzie jedynie komisją śledczą, a nie sądem rozjemczym. Delegatem Rosji będzie prawdopodobnie Martens albo Murawiew. Twierdzą też w kołach haskich, że prócz mocarstw interesowanych, przynajmniej jedno obce, neutralne mocarstwo będzie reprezentowane w komisji, a spodziewają się, że zarówno Rosya jak Anglia zaproszą Francję, ażeby jako neutralna wzięła udział w komisji śledczej.

Petersburg. (TBK.) „Prawit. Wiestnik“ ogłasza następujący telegram rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Lam sdoria do rosyjskiego ambasadora w Londynie hr. Benkendorfa, datowany w Carskim Siole dnia 28 bm.:

Ożywiony życzeniem, aby wszystko, co zaszło na Morzu Północnem jak najdokładnie zostało wyjaśnione, uznał nasz monarcha za pożyteczne, stosownie do zasad hagskiej konwencji, sprawę tę przekazać międzyin. komi-

syi śledczej celem dokładnego zbadania. Z najwyższego rozkazu wzywa się W. Ekszelencyę do zaproponowania angielskiemu rządowi tego środka załatwienia sporu.

Ambasador Benkendorf odpowiedział jeszcze tego samego dnia co następuje:

„Zawiadomiłem lorda Landsdowna o telegramie w. ekszelencyi, nadesłanym mi dzisiaj z Carskiego Sioła. Angielski rząd przyjmuje propozycję przekazania zajścia na morzu Północnem w całej swej doniosłości międzynarodowej komisji, przewidzianej w haskiej konwencji.“

Vigo. (TBK.) Hiszpański minister oświadczył, że Rosya prosiła rząd hiszpański nagłaco u upoważnienie, aby stojąca w Vigo na kotwicy flota rosyjska mogła pozostać w tym porcie aż do ukończenia śledztwa w sprawie zajścia na morzu Północnem. Zanim rząd hiszpański udzielił żądanego pozwolenia, porozumiał się z zastępcami zagranicznych mocarstw, którzy zgodzili się na to. Upoważnienie to odnosi się jednak tylko do obecnie przebywających w Vigo okrętów wojennych.

Petersburg. (TBK.) Car przyjął wczoraj ambasadora angielskiego na prywatnej audyencji.

Vigo. (TBK.) Jak słyhać międzynarodowa komisja śledcza rozpoczęła już obrady.

Villagarcia. (TBK.) Przybył tu angielski krążownik „Lancaster“; oczekują przybycia jeszcze pięciu innych krążowników.

Vigo (TBK.) Przybył tu wczoraj przedpołudniem komendant angielskiego krążownika „Lancaster“ i konferował z Roźdiewieńskim, poczem wieczór odjechał. Pięć angielskich krążowników przebywa w pobliżu wysp Cies.

Spokój.

Petersburg. (TBK.) (Oficyalnie.) Jenerał Kuropatkin telegrafuje, że onegdaj nie było żadnego starcia na terenie wojennym.

Nowy podkomendny.

Petersburg. (TBK.) Generał Kaulbars, komendant odeskiego okręgu wojskowego zostanie dowódcą jednej z armii mandżurskich.

Car na przeglądzie wojsk.

Petersburg. (TBK.) Z końcem b. tygodnia ma car Mikołaj udać się na przegląd wojsk nowo zmobilizowanych. Z początkiem listopada st. st. ma car przejechać przez Czugujew (w gub. charkowskiej) gdzie stoi załoga X dywizya konnicy, przeznaczona dla drugiej armii mandżurskiej.

Po zamknięciu numeru.

Z Buczacza donoszą nam dnia 30 października. Od czasu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej przybyło tutaj kilkudziesięciu zbiegów, którzy jako zdolni rzemieślnicy znaleźli zajęcie u tut. majstrów. Do niedawna nie nagabywani przez nikogo przebywali w Buczaczu bezpiecznie, aż dopiero d. 28 bm. ku zdumieniu wszystkich starostwo z niewiadomych powodów wydało nakaz, aby dezterterzy w przeciągu 48 godzin opuścili powiat buczański, z zagrożeniem odstawienia ich do granicy. Surowe to zarządzenie dotyczyło tylko 8 zbiegów z tego 7 żydów a 1 katolika, których wysłodziła żandarmeria i sprowadziła do starostwa gdzie każdemu z nich starosta powtórzył rozkaz, a oprócz tego wezwał magistrat do ścisłego wykonania i dopilnowania zarządzenia. W obec tego, z powodu nieobecności burmistrza, wysłał zastępcę burmistrza p. Józef Lewicki i asesora dr. Reiss depeszę do posła dra Loewensteina z prośbą o interwencyę w Namiestnictwie.

Oprócz tego czterej pracodawcy owych zbiegów udali się telegraficznie z prośbą do namiestnictwa o cofnięcie zarządzenia starosty.

Ponieważ według tego rozkazu dezterterzy mieli opuścić granicę powiatu buczańskiego w niedzielę 30 bm. rano, a odpowiedź z namiestnictwa nie nadeszła, udała się do starosty deputacya tut. kahału z Abischem Sternem jako przewodniczącym na czele z prośbą o cofnięcie wydanego zarządzenia, ewentualnie o przedłużenie pobytu zbiegom aż do rozstrzygnięcia namiestnictwa.

Na jej prośby przedłużył starosta pobyt dezterterom jeszcze o 48 godzin. Ci jednakże nie czekając załatwienia, w obawie wydania ich Rosyi, umknęli zawczasu.

Wydanie tak surowego zarządzenia ze strony starostwa nagle i bez żadnego uzasadnionego powodu wywołało ogólne zdumienie, tem większe, że starosta p. Bernacki znany jest w Buczaczu jako ludzki i sprawiedliwy urzędnik.

Wszyscy więc, wobec tego są tego przekonania, że wydanie takiego „ukazu“ nastąpiło z polecenia „wyższych sfer“.

Dotąd (niedziela 7-ma wieczór) nie nadeszło ze Lwowa cofnięcie tego rozporządzenia.

Rozmaitości.

× **Doniosły wynalazek.** Inżynier duński Paulsen, według wiadomości, która w tych dniach obiegła świat cały, obmyślał nowy sposób rozsyłania fal elektrycznych do aparatów funkcyjujących bez drutu; ulepszenie polega na tem, że fale dochodzą tylko do tego aparatu, do którego są skierowane, wszelkie inne zaś omijają. Jak wiadomo, ujemną stroną dotychczasowego telegrafowania bez przewodników, jest niepewność, czy depesza dostała się na aparat właściwy, czy po drodze nie przejął jej ktoś. przed którym należy telegram utrzymać

w tajemnicy. Dotychczasowe systemy telegrafowania bez przewodników okazały się wielce pożytecznymi na niewielkich odległościach, na przykład pomiędzy okrętami, oddalonymi od siebie o kilka lub kilkanaście kilometrów. I w tych jednak wypadkach często się zdarza, że okręt przeciwnika podchwyci wysłaną depeszę. Wynalazek Paulsen, jeżeli istotnie ma te zalety, jakie mu przypisują, wywołałby istny przewrót nie tylko w dziedzinie telegrafu bez drutu, ale i na wielu innych polach działalności morskiej, zwłaszcza zaś w czasie wojny. Za pomocą nowego systemu można podobno nie tylko łączyć ze sobą aparaty telegraficzne i telefoniczne, wywoływać wybuchy min w momencie żądanym, bez obawy, że przewodniki mogą być poprzecinane. Co więcej, Paulsen zapowiada, że zapomocą jego systemu będzie można zdać kierować łodziami a nawet mniejszymi statkami. Czy przewrót taki jest możebny? Czy wynalazek Paulsen może opierać się na podstawach realnych? Na pytanie to żaden z uczonych elektrotechników nie może dać na razie stanowczej odpowiedzi, Paulsen bowiem odkrycie swe dotychczas utrzymuje w jaknajwiększej tajemnicy.

To jedno tylko jest wiadomem, iż ulepszenie jego polega na możności przesyłania stałych fal elektrycznych, gdy dotychczas posługiwano się falami przerywanymi. Stąd już nawet w języku niemieckim telegraf bez drutu nosi nazwę „telegrafu iskrowego“ (Funkentelegraph). fale bowiem do tego użytku potrzebne, wytwarza się wraz z iskrami elektrycznymi. Paulsen oparł podobno pomysł swój na zupełnie odmiennych podstawach, aniżeli Marconi i wszyscy jego naśladowcy. Jego fale mają być nieprzerwane i stosunkowo bardzo długie. Zapewnia on, że zapomocą jego wynalazku będzie można przysłać bez przewodników całe wyrazy, jak w telefonie, nie zaś, jak obecnie, tylko krótkie urywane znaki i dźwięki. Paulsen nie jest nowicuszem na polu elektrotechniki. Nazwisko jego dotychczas łączyło się z wynalazieniem „telegrafonu“, aparatu, będącego ulepszeniem fonografu Edisona. Telegrafon Paulsen budził ogólne zaciekawienie na ostatniej wystawie paryskiej i w kołach uczonych znalazł wielkie uznanie.

Telegrafon ten różni się tem od fonografu, że zamiast walca z wosku, jakim Edinson posługuje się w fonografie, Paulsen używa wstęgi stalowej, na której utrwała drgania głosowe za pomocą elektryczności. Telegrafon znacznie jest trwalszy i wydaje dźwięki czystsze i wyraźniejsze, aniżeli fonograf. Przypuszczać należy, iż Paulsen, mający już znaczne uznanie w kołach naukowych, nie podawałby do wiadomości publicznej wynalazku, którego działania nie byłby pewnym. Prawdopodobnie zatem usłyszymy wkrótce dokładniejsze dane o nowem a tak ważnem ulepszeniu w telegrafii bez drutu.

× **Jubileusz profesora.** (M) Dnia 6 bm. obchodził emerytowany profesor wiedeńskiego konserwatorium dr. Józef Gänsbacher 75 rocznicę swych urodzin. Znakiem muzyki cieszy się rzadkiem zdrowiem i świeżością umysłu. W dzień urodzin dostał setki piśmennych i telegraficznych życzeń od swoich uczniów, dziś śpiewaków o światowej sławie. Między nimi jest kilkunastu Polaków i Polek.

Depesze handlowe z 31 b. m.

Wiedeń, 31 październ. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.62, Renta majowa 99.95, Węgierska renta koronowa 98.—, Akcje kredytowe 676.50, Kredytowe węgierskie 790.—, Bank anglo-austriacki 284.—, Unionbank 545.—, Bankverein 551.—, Länderbank 453.—, Kolej państwowa 662.25, Lombardy 90.—, Elbenthal 424.—, Fabryka broni 535.50, Akcje tyton. —.—, Alpin 491.50, Rima muranyi 532.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2463, Losy turec. 132.50, Ruble 253.75.

Uspokobienie: silne.

Budapeszt 31 październ. Pszenica na październ. —.— do —.—, na kwiecień 9.94 do 9.95, Żyto na październik 0.— do 0.—, na kwiecień 7.81 do 7.83, Owies na październik 0.— do 0.—, na kwiecień 7.10 do 7.11, Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1905 7.34 do 7.35, Rzepak za sierpień 11.— do 11.10.

Oferty: mierne.

Chęć: słaba.

Uspokobienie: słabe.

Pogoda: mgła.

LITERATURA i SZTUKA.**Teatr.**

Piszą nam: Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada znów na piątek po raz szósty „Lilith“, której dotychczasowe przedstawienia zawsze były rozsprzedane. Na jutrzejsze przedstawienie „Erosa i Psyche“ już dziś większa część biletów została zakupiona. Przygotowuje się obecnie wznowienie znakomitej sztuki Musseta p. t. „Nie igra się z miłością“, w której główne i popisowe role odtworzą p. Bednarzewska i p. Tarasiewicz; artyści operetki odbywają codziennie próby z przesłuchanej francuskiej operetki Herblay'a p. t. „Gniazdo Jaskółek“. Premiera 8 listopada.

Muzyka.

W A t e n a c h zaczęło wychodzić pierwsze w greckim języku pismo, poświęcone muzyce pt. „Apollon“. Współcześnie plęknę wydany pierwszy zeszyt zawiera o ideach muzycznych Arystotelesa przez Kamilla Mpellaink, biografię Haydna, nekrologię i artykuł o muzyce japońskiej przez Edmunda Zalos.

Na konkurs imienia Wołodkiewicza na operę „Marya“ nadesłano do Warszawy 4 partytury. Sąd złożony z pp. br. Kronenberga, Młynarskiego, Noskowskiego, Jana Reszkego i Żeleńskiego przyznał jednogłośnie w dniu 28 bm. nagrodę 5000 rubli partyturze, która się okazała utworem Statkowskiego, autora „Filenis“.

① Malarstwo i rzeźba.

Muzeum cesarza Fryderyka w Berlinie założone wspólnie przez Rzeszę niemiecką, królestwo pruskie i miasto Berlin otrzymało hojny zapis. Adolf Thiem, posiadacz przecudnej willi w San Remo, która zarazem jest prawdziwą świątynią sztuki, ofiarował 24 starych mistrzów: Van Dycka, Rembrandta, Ruysdaela i in., wartości łącznej ponad milion marek.

„O zaletach i wadach farb“. Książka Linkego pod powyższym tytułem, wielkiej wagi dla artystów, wyszła w Stuttgarcie nakładem Pawła Nefia. Cena 3-50 m.

W Kolonii zawiązało się „stowarzyszenie dla artystycznej kultury“ imieniem „Pañ“.

„The Studio“. Znakomity angielski miesięcznik artystyczny, wydaje specjalny jesienny zeszyt, poświęcony francuskim artystom Daumier i Gavarni. Zawierać on będzie znakomite ich karykatury. Henri Frantz i Octave Uzanne dają teksty.

Królewska Akademia w Londynie urządza zbiorową wystawę prac Jerzego Fryderyka Watssa R. A. w Burlington-House.

Słynny obraz Kaulbacha „Piotr Arbuez“, znajdujący się w Monachium, uległ zupełnemu zniszczeniu. Obraz ten był protestem przeciwko dokonanej przez Piusa IX kanonizacji wielkiego inkwizytora hiszpańskiego, Piotra Arbueza, który w fanatyzmie swym skazywał na śmierć w płomieniach niezliczone masy ludzi niewinnych. W pierwszym porywie gniewu Kaulbach rzucił węglem i farbami klejowymi olbrzymi obraz na ścianie swego atelier, dzisiejszej „dawnej akademii“, przedstawiający krwawego mnicha, jak, ślepy i prowadzony przez dwóch zakonników, dotyka się laską głów skazanych na stos. Obraz ten znajduje się dotąd na miejscu, w domu, poświęconym dzisiaj celom wyłącznie naukowym. Niestety utrzymanie jego staje się niemożliwym. Z powodu nieprzygotowanego gruntu, wapno z malowidłem odpada kawałkami i jakkolwiek obraz oddzielono od ściany i ujęto go w ramy, niszczał niemal zupełnie. Z malowidła znanego z reprodukcji, dokonanej przez uczniów Kaulbacha, pozostało dotąd zaledwie kilka głów, natomiast z grupy głównej niema prawie ani śladu (§).

② Piśmiennictwo.

Aleksander Tyszyński. Pisma krytyczne, staraniem rodziny ogłoszone drukiem... zebrał, ułożył i zarysem biograficzno-literackim poprzedził Piotr Chmielowski. Kraków - Petersburg 1904, 8-vo, t. I. str. LX+478, t. II. str. 833.

Niepodobna bez pewnego rozrównienia patrzeć na to obszerne, blisko 1400 stron wielkiego formatu liczące, dzieło, które ukazało się dzięki pietyzmowi dwu ludzi: syna i ucznia. Syn nie szczędził kosztów, aby dzieło przyoblec w piękną szatę, uczeń, Piotr Chmielowski, tuż przed swą przedwczesną śmiercią z ogromnym nakładem pracy i troskliwości wydobył z czasopism zapomniane już prace swego ulubionego profesora i poprzedził ich zbiór obszerną, na rękopisach opartą biografią.

Ogłoszone tu rozprawy nie są bezwzględnie nowością, bo były już ogłoszone w rozmaitych czasopismach, a jednak łatwo zrozumieć, że dopiero to wydanie uchroni je od zapomnienia i pozwoli nauce osiągnąć z nich rzeczywistą korzyść. A zasłużyły sobie rzetelnie, aby badacz i miłośnik literatury ojczystej brał je często do ręki, bo autor ich, profesor Szkoły Głównej w Warszawie, należał do wybitnych naszych myślicieli i grunto-wnych znawców ojczystego piśmiennictwa. Mimo pyłu lat, który te prace przyprószył (najdawniejsza „Dwaj ostatni krytycy w Polsce“ sięga roku 1837, ustępy zaś z „Amerykanki w Polsce“ pisane były jeszcze w roku 1835), pomimo, że od tego czasu pogląd nasz na literaturę uległ radykalnym zmianom, znajdzie w nich każdy myśli i poglądy godne uwagi, a często tak świeże, jakby wczoraj dopiero były wypowiedziane. Trzeba tylko przezwyciężyć trudności, jakie nastrocza ciężki, często niejasny styl Tyszyńskiego.

Zbiór zawiera czterdzieści dziewięć rozpraw, dotyczących najrozmaitszych dziedzin: filozofii, historii, literatury polskiej i powszechnej. Najwięcej zajmował się Tyszyński współczesnymi sobie pisarzami, jak: Polem, Syrokomlą, Deotymą, Kraszewskim, Kaczkowskim, Faleńskim i t. d. — ogółem zaś blisko trzy czwarte obszerne dzieła dotyczą piśmiennictwa naszego z wieku XIX.

Wydanie zdobi portret Tyszyńskiego, wykonany w heliografurze.

Setną rocznicę śmierci Schillera obchodzić będą Szwajcarzy bardzo uroczystie. Rocznicą przypada na dzień 9 maja roku 1905. Przedewszystkiem każde dziecko włosciańskie szkolne otrzyma „Wilhelma Tella“ jako podarunek od rządu związkowego. Rozdanych będzie pół miliona egzemplarzy. Dzieci niemieckie otrzymają wydanie oryginalne, uczniowie i uczennice z okolic włoskich przekład Maifei'ego, dzieci z kantonów francuskich przekład francuski (§).

Dział ekonomiczny.

Sprzedaż napoi spirytusowych.

P. Bs. w „Czasie“ w następujący sposób komentuje nowe rozporządzenie ministerstwa handlu i spraw wewnętrznych, normujące sprzedaż napojów spirytusowych w Galicyi i na Bukowinie:

Sprzedaż napojów spirytusowych w zamkniętych

naczyniach była dotychczas przemysłem wolnym. Ktokolwiek podał się o kartę przemysłową na taką sprzedaż, musiał ją otrzymać. Jedyne ograniczenie znajdował ten wolny przemysł w istniejącem w Galicyi i Bukowinie prawie propinacyi. W myśl przepisów propinacyjnych, stanowiły przedmiot wolnego handlu tylko słodzone i w drodze chemicznej sporządzone napoje spirytusowe we flaszkach zamkniętych o pojemności 0-35 l. Wszelka sprzedaż zaś w naczyniach mniejszych, jakoteż sprzedaż napojów sporządzonych w innej drodze, należała do propinacyjnych uprawnień. Wyjątek od tego stanu istniał tylko w Krakowie i Lwowie, gdzie prawa propinacyi nigdy nie było i gdzie wyszynk napojów spirytusowych zależnym był od koncesyi, udzielanej przez miejscową władzę polityczną (magistrat), a sprzedaż była wolną i i niczem nie krępowaną. Ministerstwo uznało obecnie przemysł sprzedaży napojów spirytusowych we flaszkach o pojemności mniejszej niż 5 l. za przemysł koncesyonywany. Koncesye mogą być wydawane tylko osobom zaufania godnym, co do których nie zachodzi podejrzenie, że nie będą nadużywały przemysłu do celów szeregania pijaństwa.

Nowy przemysł sprzedaży napojów spirytusowych nosi nomenklaturę sprzedaży detalicznej i nie może być wykonywany w tym samym lokalu, w którym się trunki wyrabia. Detaliczni handlarze napojów spirytusowych nie mogą też w lokalu sprzedażnym trzymać w otwartych naczyniach gorących trunków. Przepisów propinacyjnych rozporządzenie w niczem nie narusza i moc obowiązującą ma od dnia ogłoszenia, t. j. od dnia 25 października 1904 r.

Konsekwencje tego rozporządzenia będą zupełnie inne dla Krakowa, oraz dla Lwowa, gdzie prawo propinacyi nigdy nie istniało, a inne dla owych miejscowości w Galicyi, które podlegają prawu propinacyi. W Krakowie i Lwowie sprzedaż napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych niżej 5 l. będzie zależną od koncesyi magistratu. Odbije się to głównie na handlach korzennych, handlach towarów mieszanych, handlach win itp., które ze sprzedażą innych towarów łączyły zawsze sprzedaż wódek, likierów, koniaków, rumu itp., w zamkniętych flaszkach. Obecnie nowootwierające się handle towarów mieszanych nie będą miały prawa bez specjalnej koncesyi sprzedawać napojów spirytusowych w naczyniach o pojemności mniejszej, aniżeli 5 l. Natomiast rozporządzenie nie narusza w niczem praw handlowych już istniejących, dotyka więc tylko owych kupców, którzy po 25 października interes otworzą.

Handel trunkami w naczyniach o pojemności większej aniżeli 5 l. pozostaje nadal przemysłem wolnym. Na prowincyi i w miastach, w których istnieje prawo propinacyi, zachodzą inne stosunki. Dotychczas handel niepropinacyjnymi trunkami we flaszkach zawartości 0-35 litr. był wolny. Na przyszłość podlegać będzie koncesyi. Prawo to jednak przysługuje nadal wszystkim tym, którzy je dotychczas wykonywali, a więc, już istniejącym handlom towarów mieszanych, handlom korzennym itp. Jeżeli na prowincyi ktoś zgłosi wolny handel towarów mieszanych lub wolny handel korzenny, nie będzie miał prawa sprzedawania trunków we flaszkach, chyba że otrzyma na to od starostwa osobną koncesyę. — Wstecz rozporządzenie nie działa.

Rozporządzenie ministerstwa miało na celu położenie kresu anormalnym stosunkom, które się wytworzyły w Galicyi przez to, że obok propinacyjnej sprzedaży wódek i trunków, sprzedawano te same napoje w rozmaitych sklepach pod pozorem handlu flaskowego. Rozporządzenie obecnie wydane odpowiada też w zupełności rezolucyi Sejmu z r. 1901.

== W sprawie handlu mlekiem i produktami mlecznymi magistrat krakowski wydał następujące przepisy: Naczynia przeznaczone do sprzedaży nabiału na targach, w mleczarniach lub też rozwożone, względnie roznoszone po mieście, mają być żelazne (blaszane) lub gliniane, pokryte polewą zdrowiu nieszkodliwą tak wewnątrz jak i zewnątrz. Do zatykania, względnie przykrywania tych naczyń, nie wolno używać słomy, siana, liści, szinat itp., a natomiast wolno do tego celu używać tylko zatyczek i przykryw żelaznych (blaszanych) lub glinianych, pokrytych tą samą polewą co naczynia — do uszczelniania tychże może służyć wyłącznie guma lub papier pergaminowy. Nie wolno sprzedawać nabiału w naczyniach otwartych. Na każdym naczyniu ma być umieszczony na widocznym miejscu napis czytelny a trwałe oznaczający gatunek nabiału jak: mleko, zbierane, mleko niezbiane, śmietanka itp. Te same napisy mają być umieszczone na wozach, przeznaczonych do sprzedaży nabiału po ulicach, nad wylotem rur odpowiednich naczyń. Nie wolno sprzedawać tak zwanych „spótek“ t. j. mieszaniny mleka zbieranego z niezbianem, mleka częściowo zbieranego i mleka zafalszowanego przez dodanie wody, sody, maki itp. ciał obcych, lub ulegającego rozkładowi (gniciu). Wykraczający przeciw tym przepisom będą pociągani do odpowiedzialności w drodze administracyjnej, a w odpowiednich wypadkach także w drodze sądowej. Rozporządzenie to obowiązywać zacznie od Nowego Roku. — Możeby i magistraty innych miast naszych zwróciły uwagę na okropne nieraz pod względem zdrowotnym warunki, w których sprzedają nabiału się odbywa. Przykład Krakowa powinien w pierwszym rzędzie naśladować magistrat stolicy kraju, Lwowa.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 31 października.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8.80 do 9.—, pszemica natermina 8.50 do 8.75. Zyto gotowe 6.90 do 7.—, zyto na termina 6.60 do 6.75. Owies obrotowy gotowy 6.80 do 7.—, Owies obrotowy na terminy 6.60 do 6.75. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.75, jęczmień browarniany 7.25 do 7.75. Rzepak 10.— do 10.20. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.75 do 7.—, groch do gotowania 8.25 do 10.25. Wyka 6.50 do 6.75. Bobik 6.50 do 6.75. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 8.25 do 8.50, kukurudza stara 7.50 do 7.75. Chmiel nowy za 56 kilo 230.— do 240.—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 65.— do 75.—, konieczyna biała 58.— do 72, konieczyna szwedzka 60.— do 70.—. Tymotka 22 — do 24.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od —.— do —.—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 44.50 do 45.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31.50 do 32.—.

Uspokobienie co do zboża lepsze, natomiast spirytus obniżył się w cenie, a tendencja wskazuje dalszą zniżkę.

W naszej Administracji złożyli:

Na kolumnę Mickiewicza:

Damian Udrycki 25 kor.

Na listę nr. 3711 p. Ilony Łozińskiej złożono koron 31.—.

Giedroyciowa z Tarnopola koron 3.—.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Sokolnicy, zamiast datku na budowę pomnika Mickiewicza kor. 5.—.

Dla Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej:

Zdrowa i dobra myśl. Adama Mickiewicza było najgorętszym pragnieniem: „...naród podnieść, uszczęśliwić...“ Z okazji uroczystości w dowód wiary i żądzy ziszczenia się jego słów składa p. Juliusz Bętkowski 10 kor.

Kącik humorystyczny.

Nie z dobrej woli.

— Pani L. to istna żmija.

— Mnie się jednak zdaje, że ona mniej obmawia niż pani M.

— To tylko dlatego, że się jąka.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 października b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. L. Dębicki z Krakowa, hr. S. Plater z Moszkowa, hr. S. Drohojowski z Tułkowie, hr. A. Starzeński z Dąbrowki, hr. Baworowski z Ostrowa, hr. E. Krasicki z Warszawy, F. Horodyski z Koledżan, G. Bellincioni z Neapolu, W. Binder z Wiednia, H. Potworowski z Radczy, L. Grabscheid z Czerniowiec, W. Głębocki z Jastu, A. Rappaport z Wiednia, hr. Z. Zamoyski z Wysocka, Z. Włodek ze Strzyżowa, E. Lityński z Litwinowa, K. Lipiński z Kamienicy, K. Paygert z Sidorowa.

Hotel Imperial. Eksc. hr. Antoni Wodzicki, z Kosielca, eksc. Michał Bobrzyński z Krakowa, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Stefan Szembek z Wełdzirza, hr. Aleksander Iliński z Rosyi, hr. Tadeusz Starzyński z Derewni, Juliusz Leo z Krakowa, Maryan Niewiadomski z Borysławia, Emil Michałowski z Tarnopola, Władysław Płocki z Gorlic, Stanisław Barzykowski z Borysławia, Franciszek Marjewski z Podgórze, Jan Hupka z Niewisk, Piotr Górski z Krakowa, Tytus Bujnowski z Pilzna, Władysław Struszkiewicz z Wiednia, hr. Michałowska z Rosyi, Leopold Władysław Jaworski z Krakowa, Henryk Ebers z Krynicy, Józef Milewski z Krakowa, Teofil Witosławski z Borszczowa, Józef Gelber z Czeremchowy, Henryk Halber z Wiednia, Marek Tigerman z Drohobycza, Wilhelm Löwy z Wiednia.

Nakładem Towarz. Wydawniczego we Lwowie wyszła świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka:

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

ŚLADAMI MICKIEWICZA

Treść: Szkoły w Polsce a twórczość poetycka. — Szkoła w obłężeniu (uniwersytet wileński). — Mickiewicz i Słowacki, jako członkowie Tow. litewskiego i ziem polskich. — Psychologia pomysłu „Pana Tadeusza“. — O ton w poezyi i w życiu. — Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim. — „Nowy Konrad“. — Śladami Mickiewicza.

(Lwów 1905, str. 300). Cena k. 3.60.

Prowincjonalni prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ nabywać mogą tę książkę w Administracji pisma naszego za 4 kor. wraz z przesyłką pocztową w opasce poleconej.

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego“ na rok 1905 wyszedł z druku.

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie płóciennej k. 1-20, z przesyłką pocztową k. 1-40, w opasce poleconej k. 1-65. Za zaliczką nie wysyłamy.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziemiński.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 31 października 1904.

I I I I I I I I

bajka w 3 aktach, napisał Juliusz German.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 października 1904 codziennie przedstawienie z nadzwyczajnym programem. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Bilety wcześniej w biurze Plohna ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiednich biletów otrzyma kupon wolnego przejazdu omnibusem z ul. Hetmańskiej aż do Colosseum. 19156

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11. codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 9712

Gorsety najnowszej kroju

z prostą brylką, poleca

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

Lwów, Pasaż Hausmana.

Zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonywa się w przeciągu 24 godzin. 10616



Źródłem siły dla wszystkich

którzy się czują słabymi i wyczerpanymi, zdenerwowanymi i pozbawionymi energii, których siła twórcza obniżyła się skutkiem duchowego lub cielesnego przepracowania albo też którym wyniszczające choroby i ciężkie wstrząśnienia umysłowe zabrały odporność, jest

8611

SANATOGEN

Świetne uznania z górą 2000 lekarzy wszystkich krajów cywilizowanych.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Broszura darmo i opłatnie przez Bauera et Cie Berlin, SW. 48. — Generalny zastępca dla Austro-Węgier: C. Brady, Wiedeń I, Fleischmarkt I.

Ważne zawiadomienie.

Już wyszedł z druku nowy główny cennik aparatów fotograficznych

na rok 1905.



Cennik ten, największy ze wszystkich, dotychczasowych polskich cenników, zawiera dokładny i łatwy sposób fotografowania i wszystkie nowości fotograficzne, jako też niebywale niskie ceny.

Cena 70 halerzy, przy zakupie gratis.

Edmund Brodtkowski

Lwów, pl. Halicki 14 D.

10656

Produkcyja nasion i szkółki leśne oraz ogrodowe Tadeusza hr. Lubieńskiego w Zassowie pod Czarną, poczta i telegraf loco stacya kolei Czarna, polecają olbrzymie zapasy flanc szpikowych i liściastych do kultur leśnych i na żywopłoty. Przedsiębiorstwo zakładania parków, ogrodów spacerowych i sadów.

Przedsiębiorstwo wysadzania drzewami owocowymi. Plany według najnowszych wymogów ogrodnictwa i pomologii przy zamówieniu ponad 2000 kor. bezpłatnie, niżej zaś tej sumy w wysokości własnych kosztów. Cennik ilustrowany odwrotnie i opłatnie. 9991

Doniesienia różne

Rutynowany pomocnik handlowy, obeznany w handlu kolonialnym i delikatosów, poszukuje posady pod adresem: „Zygmunt“ post-rest. Kraków. 10673

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, l. p. (9905)

MAGAZYN

Corset de Paris

poleca Fogla radikal gorsety z równym frontem, lekkie, po 2 1/2, 3, 4, 5 i 6 złr. tylko

ul. Hetmańska l. 6.

10373

Dla zamożnych wybory wikt domowy, także do męszek ul. Kraszewskiego 1. 10468

UWAGA!!!

Handel porcelany i szkła Kazimierza Lewickiego we Lwowie został zupełnie z ulicy Trybunałskiej na pl. Maryacki 10 przeniesiony. 8655

2 i 15 listopada

2 ciągnięcia 2

Główne wygrane:

fr. 100.000, lir. 30.000, kor. 30.000 20.000 itd.

1 los włoski czerw. Krzyża
1 „ węg.
1 „ Bazylika (Dombau)
1 „ Serbski tyton.
1 „ Joszvi

14 ciągnięć rocznie.

Cena: 32 rat po Kor. 5.
Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty.
Gazeta losowań i czełki darmo. 10528

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykstuska 8.

Panna z posagiem

inteligentna, przystojna, tylko z braku znajomości pragnie poznać przystojnego inteligentnego na stałej posadzie

Izraelita

w celach matrymonialnych, Zgłoszenia do Adm. „Słowa Polskiego“ dla „Wiosny“.

10479

50 koron ofiaruję temu kto wyrobi urzędnikowi państwowemu południowe zajęcie kancelaryjne. Adres: Słowo Polskie A. M. piśmienie. 9435

Pianino (Bösendorfera ucznia) i fortepian krótkotania, Karol Marecki, Batorego 34. 10623

Jabłka deserowe!!! Najlepsze gatunki 100 kg. brutto za 20 koron netto, dużej 16 kor., mieszane zimowe kor. 14. Żółte kartofle l. kor. 8. Soczewica, bób, orzechy, gruszki suszone etc. etc. rozsyła za zaliczką. — Cenniki franco i gratis. J. Keuschnigg l. karynek. eksport owoców Klagenfurt (Celowiec). 10622

Zarząd winnic Gönterer w Sikios obok Villany, połudn. Węgry, wysyła począwszy od dnia dzisiejszego wieloletnie zbiory własnych winnic, także i w częściowej sprzedaży i dostarcza na próbę za pobraniem w 4 litrow. opłatnych butelkach, opłatnie, wraz z flaszkami: czerwone gabinetowe lub białe Riesling po 3 złr. Ruster Ausbruch, słodkie po 4 złr., tokajski maślacz po 10 złr., Szamorodny 5 złr., Śliwówka stara wyborna złr. 5-50, wódkę Treber 5 złr., Koniak własnego pędzenia, stary złr. 8-—. Cenniki dla większych dostaw darmo. Dzielni zastępcy wszędzie zostaną przyjęci. 9995

Nowość! Kołdry na pachu, wierzch i spód jednako wyobustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16-30, 18, 20 do 22; atlasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od zł. 3-50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 14; atlasowe, jedwabne po zł. 12-50, 14, 16, 18, 20 do 30. Materace czysto-włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30. Materace z morskiej trawy 6-50, 7, 8 do 10 zł. Nowość sienniki „Hygiena“ ze słomy preparowanej po zł. 6 i 7: wyscielane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12 do zł. 20. Nowość! Maszyna parowa odświeża i czyszczy poduszki pierzowe, zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo — tylko w specjalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera** we Lwowie, ulica Kopernika l. 5. 9213

Stary WOHL

poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, Pasaż Hausmana l. 3. 7724

SKÓRY

przepyszną imitację jako jedyne racjonalne

OBICIE na meble i siedzenia powozowe, w kolorach modnych, poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie. 9014

Najznakomitsze sąwprzód i w tył szyjące i do haftu artystycznego oryginalne **Victoria** Maszyny do szycia. Lwów ulica Trzeciego Maja nr. 5. Ilustrowane cenniki franco. 10035

Adwokat na prowincji w mieście powiatowym przyjmie zaraz starszego koncypienta d-ra praw, rutynowanego w sprawach prowincjonalnych. Zgłoszenia „X. Y.“ Biuro Sołowski. 10538

Zapuszczanie i froterowanie podłóg, oraz mycie i zaopatrywanie na zimę okien; wykonywaszybko i najtaniej Zakład froterski Schayera, Kopernika 4. 9413

Sikawski

ogniowe i wszelkie przybory pożarne w obfitym wybo-
rze poleca najwięksi skład **M. KORKESA**, Lwów, ul. Gródecka 10. 10473

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

Cukrownia i Rafinerya

w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanię, a powiększywszy znacznie produkcję i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych jest w stanie zaopatrzyć rynek w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

10331

L. 1630 904.

Konkurs.

Gmina Bursztyn rozpisuje konkurs na posadę akuszerki miejskiej z płacą roczną 100 koron. Ubiegające się o tę posadę mają wykazać się świadectwami ukończonej szkoły położniczej i następnie odbytej praktyki w terminie do 15 listopada 1904.

Bursztyn, dnia 28 października 1904.

10677

C. i k. Nadw. Dostawca

M. Neumann

Wiedeń, i. Kärntnerstrasse 10.

Ubrania szkolne dla chłopców . . . K. 10
Ubrania marynarskie dla chłopców . . . „ 12
Zakłady dla chłopców . . . „ 16
Ubrania do ślizgawki dla chłopców . . . „ 20
Kostiumy dla dziewcząt . . . „ 16
Ubrania „ „ „ „ „ 16
Zakłady „ „ „ „ „ 20
Ubrania do ślizgawki dla dziewcząt . . . „ 20

Przy zamówieniach wystarczyć podania wieku. Ilustrowane katalogi gratis. — Zamówienia z prowincji za zaliczką. Za nienadające się zwraca się pieniądze. 10696

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej“

zwraca uwagę, że

bibułki cygaretowe

(bibułka cienka) „**Przyszłość**“

„**Nadzieja**“ (bibułki i tułki niegasnące)

zaopatrzone marką ochronną

„**Liga Pomocy przemysłowej**“ są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.

Adres dla zleceń:

Zjednoczone galicyjskie fabryki bibulek

cygaretowych we Lwowie

ulica Trzeciego Maja l. 2. 9943

10656

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego“.

Mieszkania i sklepy

Wybierającym się do Wiednia poleca się elegancko umeblowany salon i pokoje po bardzo przystępnych cenach tuż koło przystanku tramwajowego w samym śródmieściu w pobliżu Opery wiedeńskiej. Adres: Wiedeń, VI, Amerlinggasse 9, II. p. l. 13. 10561

Pokój frontowy umeblowany z osobnym wejściem i całym utrzymaniem ul. Ochronek 1. 11. 10584

Mieszkanie 6 pokoi z przytulnymi balkonami i stałymi, ul. Mickiewicza 14. 10637

Poszukuje się współlokatora. Fortepian, usługa i opał 20 kor. Adres: Adm. Słowa pol. dla 333. 10624

Wspaniałe mieszkanie: 5 sypialni, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, spiżarnia ul. Dwernickiego 12 zaraz do najęcia. 10540

Obszerny lokal na wesela wynajmuje przy ul. Karola Ludwika 33. 10525

Potrzebny słoneczny, duży umeblowany pokój z fortepianem. Zgłoszenia: „Omkron“ poste-restante. 10684

C. k. urzędnik wojskowy poszukuje porządnego umeblowanego pokoju z osobnym wejściem przyrodzinie, mówiącej po niemiecku. — Oferty adresować do Admin. „Słowa Polsk.“ dla „O. D.“ 10680

5 wspaniałych frontowych pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, przynależności. Ulica Kościuszkowa 5, od piętnastego listopada do wynajęcia. Możliwy podział na dwa mieszkania. 9457

Teatralna 4, III. p. 6 pokoi, przedpokój i kuchnia. 4 pokoje przedpokój kuchnia. 10639

Doniesienia różne

Choroby wewnętrzne i zastarzałe, obojętne choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 79

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym nadzorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Nową serję wydawnictwa muzycznego Sang u. Zlang przeszło 110 utworów z nowych oper i operetek wysłała za K. 14/40 franko księgarnia i skład nut A. Staudacher 10578 i Spółka w Stanisławowie.

Wyroki sądowe, pretensje, legata każdej wysokości, kupuje Rappaport, Lwów, ul. Kamińskiego 6. 10674

M. Nass, Lwów, ul. Szpitalna 28, poleca swój wielki wybór wszelkiego rodzaju pojazdów nowych jakoteż przejeżdżonych, przyjmuje takowe do zamiany, przechowania, w komis do sprzedania lub kupuje za gotówkę. Drobna sprzedaż dodatków powozowych. Przyjmuje się zamówienia na re-mizy we wszelkim kierunku. 10670

Wychowanie i nauka

Nowożytnie języki c. i k. konc. szkoła The Berlitz School ul. 3. Maja 2 franc., angl., niem., polsk. 9713

I. KONCESYONOWANA SZKOŁA MUZYCZNA Heleny Ottawowej rozpoczyna kurs gry na fortepianie dnia 1 września 1904 r. Wpisy przyjmuje się pomiędzy 11—1 i 4—6 w kancelarii szkoły ul. Teatralna 1. 16, I. p. 8279

Niemka poszukuje lekcyi w godzinach przedpołud. Łaskawe zgłoszenia „666“ do Adm. Słowa pol. 10625

Chłopczyków grzecznych od 6 do 8 lat poszukuje się do wspólnej nauki języka niemieckiego zabawą. Wiadomość plac Jura 7, II piętro na prawo od 3 do 4. 10662

Szkoła tańców Nowickiego Ormiańska 4, rozpoczyna z dniem 3 listopada kurs dla początkujących. Osoby starsze korzystają z osobnych godzinach. 10650

Emilia Stangenhau, dyplomowana uczennica profesora Kurza, udziela lekcyi gry na fortepianie według jego metody. Profesor Kurz będzie osobiście kontrolował postępy w nauce i kwartalne popisy. Wpisy od 10—12 godz. przy ul. Miłkowskiego 7, parter. 9140

Nowożytnie języki franc. angl. niem. polski, ck. konc. szkoła The Berlitz School ul. Trzeciego Maja 2. Każdy nauczyciel uczy tylko w swym języku ojczystym, łatwo, gruntownie i szybko. Prospekt gratis. Wpisy codziennie. 9744

Nauczyciel względnie akademik (katolik, Polak) mogący podjąć się przygotowania do gimnazjalnego egzaminu dojrzałości, znajduje dobrą posadę na prowincji. Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacyi i warunków przyjmie biuro Plohna pod St. W. 10661

Dla słabszych uczniów klas pierwszych (szkół średnich) poleca Księgarnia Gornego ul. Batorego 2, podręcznik: Przygotowania do każdej lekcyi języka niemieckiego. 10667

Uczniów, którzy w domu niechętnie się uczą, przyjmie na całe popołudnie (3-8) pod nadzór i opiekę, Prywatystów przygotowuje do wszelkich egzaminów, Pensjonat Alfrede Tureckiego, ul. Czarneckiego 1. 28. Uczniowie w wieku 7—14 lat, mogą być stale umieszczeni. 10668

Do nauki języka niemieckiego (konwersacya) potrzebny jest zaraz nauczyciel. Pierwszeństwo mają słuchacze uniwersytetu. Sykstuska 35 II. piętro, między 9—11. Bliższa wiadomość u dozorcy. 10682

Uczeń VI gimn. poszukuje lekcyi. — Zgłoszenia „Lekcyi“ poste rest. Lwów. 10685

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, poleca Największą wypożyczalnię nut muzycznych — istniejącą od lat 34 zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną — na fortepian i inne instrumenty i do śpiewu. — Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie franco i gratis. 10686

Posady poszukiwane

Maturzystka poszukuje lekcyi pod literami „H. K.“ Biuro gazet Olszewskiego. 10537

Osoba z dobrego domu wychowana za granicą posiadająca język francuski niemiecki, angielski i włoski także malarstwo, muzykę i śpiew doskonale, chce udzielać tych przedmiotów w mieście, może być także do towarzystwa starszych pań lub młodych panien z wyższego towarzystwa. Bliższa wiadomość u panny Józefy Juraic ul. Kopernika 30, po g. 7-jej wiecz. 10513

Rutynowany buchalter-korespondent z językiem polskim i niemieckim, piętnastoletnią praktyką, piszący biegle na maszynie, lat 33, katolik, poszukuje posady zaraz lub od 1 listopada 1904. Łaskawe zgłoszenia pod: „Rutyna“ poste-restante Kraków, główna poczta. 10241

Kandydat notaryalny poszukuje posady. Zgłoszenia kancelarya WP. Janiszewskiego, Brody. 10545

Młoda osoba lat 19, szuka posady za gospodynię lub do sklepu poste-restante „Anna“ Lwów. 10589

Rządca ekonom, żonaty, bezdzietny poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku. Zgłoszenia pod „Rolnik“ poste restante Brody. 10692

Aspirant farmacyi z kilkumiesięczną praktyką poszukuje posady. Stanisławów poste-restante L. K. 10679

Magister farmacyi poszukuje posady. Adres: Linker w Zbarażu, apteka. 10691

Praktykant lasowy z dwuletnią praktyką poszukuje posady. Praca, poste restante Stanisławów. 10672

Posady załatwowane

Niedźwiedzia, poczta Turynka, poszukuje zaraz pomocnika gospodarczego i ekonomka ze szkołami rolniczymi, kawalerów. Utrzymanie roczne dla pomocnika trzysta koron i wikt, dla ekonomka czterysta osiemdziesiąt koron i wikt. Nieuwzględnione pozostań bez odpowiedzi. 10464

Poszukuje się na prowincję do dwóch chłopczyków Niemki jako bony-wychowawczyń. Zgłoszenia pisemne pod „Niemka-prowincya“ do Adm. Słowa pol. 10560

Zarząd propinacyi w Przemyśle poszukuje: Buchaltera, kilku pomocników buchaltera, kasyerów, magazynierów, kontrolorów, rewizorów, mierników, kilkunastu robotników, stróżów, furmanów. — Zgłaszający się, którzy już w podobnym interesie byli zatrudnieni, mają pierwszeństwo. Nieuwzględnione zgłoszenia zostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw przyjmuje do 15-go listopada b. r. Zygmunt Mars i Sp. w Limanowej. 10371

Adwokat dr. Nathansohn w Husiatynie przyjmie rutynowanego kandydata adwokatury. Zgłoszenia zaraz przy zapodaniu warunków. 10619

Adwokat Dr. Zeiler w Drohobyczu poszukuje starszego rutynowanego koncypienta. 10620

Maison Brück Batorego 12 poszukuje zdolnych panien do szycia i nauki. 10655

Przyjmę na praktykę lasowicę z ukończoną najmniej 4-letnią realną lub gimnazjalną. Zgłoszenia: Zarząd lasów w Strusowie do 15 listopada br. 10618

W każdej wsi poszukujemy godnej zaufania osoby, któraby się podjęła zastępstwa dającego się bardzo łatwo zdobyć artykułu. Bardzo wysoki dochód bez najmniejszego ryzyka i bez kapitału. Szczegóły darmo pod „F. S. 545“ u firmy HEINRICH SCHALEK, Wien I., Wollzeile 11. 10202

Agentów miejscowych poszukuje pod korzystnymi warunkami pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń. Osoby nie obznajomione z tą gałęzią zostaną na miejscu pouczone przez specjalny organ. Oferty pod „A. O. 234“ Adm. Słowa pol. 9446

Akwizytorów do czynności miejscowej i do podróży przyjmuje Akcyjne Towarzystwo za wynagrodzeniem stałej płacy względnie dyet i osobną prowizją. Reflektuje się tylko na osoby zdolne i nieposzlakowane.

Oferty z podaniem wieku i catego życiorysu pod napisem „AKCYJNE TOWARZYSTWO“ poste-restante, Lwów. 9454

Artykuły spożywcze

Rydzę kiszoną wysyła franc. co 5 kg. baryteczki za 4 kor. Julian Markowski w Uściu ruskim. 10576

Miódpszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny) patok, kuracyno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z paśnikiem własnym już z opłatą pocztą za 7 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i paśnik Zygmunt Lityński w Siemikowcach poczta Siemikowce. 10273

Nowo założona mleczarnia w Dobczycach wysyła codziennie świeże, deserowe, wyborne masło na zamówienie, odwrotną pocztą. Cena za 1 kg. z opakowaniem loco Dobczyce 2 Kor. 50 h. 10453

Morelowa sprzedaje krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 1 kor. 20 h. za kilogram loco Zaleszczyki. 10557

70 ct. pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, Herbaty ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 150 zł. poleca MARKUS PARNES, Lwów, ul. Jagiellońska 15. 10305

Piekarnia higieniczna-karlsbadzka Marcina Czyżka Lwów-Podzamcze, wysyła na prowincję chleb mawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie. 20 bochenków mawskiego chleba kosztuje na miejscu franko każda stacya kolejowa 10 koron, czyli bochenek wagi 2 klgr. 50 hl. 7365

Fabryka cukrów Troczyńskiego, Lwów, ul. Fredry, poleca wybornych pomadek iunt 60 i 80 centów. Karmelków 40 ct., czekoladek 1 zł. 10601

Ogród Kozłów, poczta Miłatyn, wysyła 5-cio kilowe koszyki najlepszych jabłek i gruszek za 2 kor. 20 h. 10597

Masło deserowe z centryfugą za klgr. kor. 2-70. Mleczarnia Lipica o. p. Dolna. 10602

Henryk Treter właściciel parowej fabryki czekolady we Lwowie, ul. Kopernika 1. 3

poleca następujące wyroby: pół klgr. najwyborniejszych cukrów deserowych zł. 1-20, pół klgr. czekolady po 70, 80 i 1 zł. Kakao proszkowane puszką po 40 i 75 ct. — Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą za zaliczką. 9054

Cebulki hyacenty przesyłane po 20, 30 i 40 hal. Tulipany po 10 i 15 hal. najnowsze holenderskie bulwy, topinambur doskonale jarzyny 5-klgr. kosz kor. 1-60. Ogród Łapszyn, Brzeżany. 9759

Kupno i sprzedaż

Płaszczki i mundury studenckie, gotowe lub na zamówienie, poleca najtaniej Marek, Sykstuska 29. 10357

Billard Seiferta, mało używany, sprzeda tanio Noworolski i Krowicki, cukiernia, Stanisławów. 10515

Tani opał!

Z powodu wielkiego zapasu i zwinienia interesu sprzedaję 4 m.sag sz. drzewo buk., zdrowe i suche po 14 zł. wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa. Waggonami również sprzedaję. 8090

F. Adlersberg Lwów, Gródecka 1. 127 przedtem p. Glanza.

Pies rosty, pięknej rasy „Leonberger“ 3½ lat wieku jest zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość w szkole kadeckiej w domku przy bramie. 10551

Prześliczne pudełka, napełnione cukrami deserowymi, z widokiem kolumny Mickiewicza, sprzedaje po cenie 1 zł. 50 fabryka parowa czeladzi Henryka Tretera we Lwowie ul. Kopernika 1. 3. Czysty dochód przeznaczony na budowę pomnika. 9456

Kierat kompletny, mało używany, dwie młocarnie cepowe, wialnia polska są do nabycia bardzo tanio. Zarząd dóbr Chocin, p. Kałusz. 10166

Książki powieściowe i inne, polskie i niemieckie, sprzedaje za bezcen. Spis wysyła BAAL w Myślenicach. 10523

Karetka wiedeńska 2u osobowa lekka, zupełnie nowa i b. elegancka 1 lub 2 konna, na oliwnych osiach, tanio do sprzedania. Wiadomość w fabryce asfaltu ul. św. Marcina 29, telefon nr. 250. 10583

Na częściowe spłaty! bieliznę damską i męską. Kompletne wyprawy ślubne

dostarcza magazyn wiedeński. O listy uprasza się pod: Fach pocztowy 7, Lwów. 10150

Zarząd dóbr Zabrze, poczta Ostrów koło Sokala ma na sprzedaż 200 par gołębi polnych, 10 par listonoszów, 1 parę gąsienic pomorskich, 10 par pawiać, 1 parę gołębi maltejskich, 2 indyjskie samce (ślizne okazy), 2 pary szpaków, 1 parę florentynów, 3 pary kapucynów. 10615

Czytelnicy! Po niebywale niskich cenach sprzedaję bardzo strojne i modne kapelusze. Róża Czackis, plac Cłowy 2, we Lwowie. 9447

Drzewa i krzewy owocowe i ozdobne najlepsze, stosunkowo najtańsze, poleca z swych szkółek Julian br. Brunicki Podhorce obok Stryja. Cennik na żądanie darmo. 10438

Fortepian krótki kryżowy, również pianino nowe czarne, tanio sprzedam. Pańska 12. 9455

Faeton prawie nieużywany z fabryki Schustali do nabycia za cenę 350 zł. Bliższych wyjaśnień udziela Witold Schneck w Brzeżanach, 10683

Karetka mało używana z fabryki wiedeńskiej do sprzedania. Ul. Zamarstynowska nr. 21a. 10669

Interesy handlowe

Korzystny interes

dobrze zaprowadzony jest z powodu wyjazdu do sprzedania. Kapitał potrzebny 12 do 15 tysięcy zł. Zgłoszenia: poste-restante Kraków, J. K. za okazaniem kwitu inseratowego. 10627

Handel korzenno-mieszany na prowincji lat 40 istniejący, dla podeszłego wieku właściciela do odstąpienia. Bliższa wiadomość: Fabryka tutek, Lwów, Ochonek 9. 10642

Przy pomocy małego kapitału zakładowego wielkie rezultaty. Nim pan przedsięwzięmiesz transakcyę efektów, racz się pan zwrócić do mnie z całym zaufaniem, udzielam fachowych informacji co do dobroci i widoków na przyszłość walorów, oraz w jaki sposób osiągnąć można wielkim kapitałem inwestycyjnym znaczne rezultaty. Honorarium później. — Zgłoszenia nieanonimowe pod znakiem „Strengste Discretion“, Wiedeń, I, Fleischmarkt post. rest. (Korespond. niemiecka. 10406

20.000 koron ulokujecie na majątku ziemskim, 6000 koron poszukuje na hipotekę kamienicy we Lwowie na 7%, kupię foliark 200 m., poszukuję dzierżawy 400 m., sprzedam kamienicę jednopiętrową z wkładem 3500 zł. Dom komisyjny „MERKURY“ Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 10514

W miejscu przemysłowym pierwszorzędnym, posiadającym wiele fabryk, jest do sprzedania z powodu słabości bardzo dobrze idący interes wraz z domem, handlem win, księgarnią i innymi ważnymi artykułami, istniejący przeszło 35 lat i zafaworyzowany dobrej sławy. Zgłoszenia adresować do Adm. Słowa Pol. dla W.T. 10687

Nieruchomości

Poszukuje do kupna majątku ziemskiego w górskiej okolicy na linii Sambor-Użok-Stanisławów-Woronienka lub w pow. Stryjskim, blisko stacyi kolejowej. Dokładne oferty z opisem majątku pod „K. N.“ do Adm. Słowa polskiego. 10588

Kamienica dwupiętrowa nowa tanio do sprzedania. Wiadomość u adwokata ul. Hetmańska 12. 10478

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania willa z ogrodem, bardzo solidnej roboty i w pierwszorzędnej dzielnicy oraz 2 parcele budowlane. Bliższa wiadomość u gospodarza ul. Krzyżowa 9. 10396

Telegram!

Safran Brzechowice

sprzedaje z powodu wyjazdu 7 morgów w jednym kawałku pola, lasu i łąki obok willi Dr. Bałabana, młocarnię kietarową, powóz półkryty, 4 faetony, sanki, inwentarz żywy i martwy w ogóle wszystko w przystępnych cenach. 10645

2 listopada ciagnienie

1 los m. Krakowa	Rocznie 9 ciagnień	Cena 200 kor.
1 „ włoski czer. krzyża	najbliższe już	w ratach po
1 „ węgierski Bazylika	w śróde	6 koron
1 „ Jó-sziv (dob. serca)	2 listopada	

Czeki i gazeta bezpłatnie. — Kalendarz ścienny prawie na wyczerpaniu, zaś kalendarzyk bankowy opuści prasę w połowie listopada i rozsyłać go będziemy bezpłatnie.

Dom bankowy i kantor wymiany 2916

Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

Na Sezon jesienno i zimowy nadeszły do 10647

Maison de Blanc
ul. Karola Ludwika (Grand Hotel)

modele paryzkie
w bluzkach jedwabnych i wełnianych,
szlafrokach i halkach.

MORELOWKA

jest najlepszą ze wszystkich nalewek owocowych.

MORELOWKA

jest nowością dotychczas wcale nie wyrabianą.

MORELOWKA

odznacza się przewybornym smakiem, kolorem i zapachem.

MORELOWKA

jest naturalnym produktem bez sztucznych domieszek.

MORELOWKA

otrzymała dyplom honorowy na państwowej wystawie w Wiedniu.

MORELOWKA

kosztuje wielka oryginalna butelka tylko 3 kor.

MORELOWKA

wysła się na prowincję pocztą 2 butelki na posyłkę 5 kg.

MORELOWKE

sprzedają na kieliszki wszystkie pierwszorzędne kawiarnie, handle delikatesów, cukiernie i restauracje we Lwowie i na prowincyi, wyrobu firmy:

Jan Muszyński, Lwów, Grodzickich 3.

JANA IHNATOWICZA
prawdziwy

Krem ogórkowy

— do upiększenia i wydelikacenia twarzy. —
— Cena 1 kor. —

Do nabycia we Lwowie ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11, — Kraków, Sukiennice 20, — Przemyśl, ul. Mickiewicza 11. 8131

KONKURS.

Przy Magistracie w Grybowie wakuje posada weterynarza miejsk. za placą rocznych kor. 1.200 i wynagrodzeniem za oględziny bydła przed wydaniem paszportu.

Reflektujący o tę posadę zechcą zgłosić się w terminie do 15 listopada 1904.

Grybów dnia 28 października 1904.

Dr. Jakubowski, burmistrz.

Maszyny do szycia i haftu z najstawniejszych fabryk, cicho i lekko szyjące, od 25 do 77 zł. na raty i za gotówkę. Cenniki na każde żądanie gratis.

— Bezpłatne kursa szycia i haftu. —

JAN LAURUK
mechanik-specjalista, zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy 8811
Lwów, Halicka 6.

PATENTY

NA WYNALEZKI

na wszystkie kraje wyrabiają

inż. A. Elliot 9270

i chemik dr. M. Lilienfeld

BIURO PATENTOWE

Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane

tutki i 10016

bibułki

P R O M I E Ń

5% na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.

Na pamiątkę odsłonięcia kolumny Adama Mickiewicza

wydała księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

Portret Adama Mickiewicza

według Horowitza, z wierszem Władysława Bełzy

Format 34x25 cm. **Cena 10 hal.** 100 egz. Kor. 7.50

przy większych zamówieniach odpowiedni opust.

PIOTR PARYLAK:

O największym naszym pisarzu Adamie Mickiewiczu

popularny życiorys z ilustracjami.

Cena egzemplarza 20 hal. — 100 egzemplarzy Kor. 16—

Zamówienia adresować należy:

10590

do Księgarni H. ALTENBERGA, Lwów, Hotel Europejski.

Ostatnie nowości



Nadszedł świeży transport najnowszych tornek

w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 8 zł.) 78

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

Lwów, pl. Halicki 1.

Za bezcen!



1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty 4 1/2 ct. tuzin 54 ct., 1 szklanka do wody z paskiem matowym 6 ct., tuzin 72 ct., 1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin 144, 1 kieliszek

do wódki 10 ct., tuzin zł. 120. 1 karafka do wody 35 ct. 1 talerz porcelanowy stołowy 12 ct., tuzin 144. 1 talerz porcelanowy deserowy 9 ct., tuzin zł. 108. 1 filiżanka do herbaty, malowana w piękny deseń 25 ct., tuzin zł. 3. 1 talerz deserowy taki sam 20 ct., tuzin zł. 240. 1 kompletny serwis porcelanowy stołowy na 6 osób malowany w kwiaty, 26 szt. zł. 675, także i złożony po zł. 10 i zł. 12 sprzedaje

Tadeusz Okornicki magazyn porcelany i szkła we Lwowie, ul. Halicka 1. 10466

Odznaczenie za wyrób krajowy kapeluszy damskich

Paryż, Wiedeń, Lyon,

Medalem złotym, krzyżem i dyplomem honorowym.

Ważne dla pań!

Na sezon jesienno i zimowy poleca Sz. PT. Publiczności

Hermann LACHS

dostawca Stowarzyszeń urzędników państwowych

przedtem ANNA LAU 10643

we Lwowie, Rynek 1. 15 i 16 w parterze

Magazyn i Pracownię

Kapeluszy damskich i dziecięcych

jakoteż różne towary modne.

Przyjmuje się kapelusze do ubierania i przerabiania.

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historyi literatury polskiej

w 6 tomach

Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony portretami znakomych pisarzy, podobiznami ich pisma i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu.

Historia literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 zł., w oprawie 17 zł.). W celu większego rozpowszechnienia, obecnie znacznie niżeliśmy cenę, a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 zł. 50 ct., w opr. 7.50. Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy, zechce pospieszyć z zamówieniem do Wydawnictwa „Wędrowca”, Lwów, plac Maryacki 1. 9267

KONKURS.

Towarzystwo zaliczkowe w Rymanowie rozpisuje niniejszem konkurs z terminem do 31 grudnia b. r. na projekt nowego gmachu piętowego.

Trzy uznane za najlepsze projekty, otrzymają premię, a mianowicie: pierwszy 200 koron, a dwa następne po 100 koron.

Wszelkich wyjaśnień udziela biuro Towarzystwa

W Rymanowie dnia 28 października 1904

10675

DYREKCJA

Nowość!

Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

61 kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 złr
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

161

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.